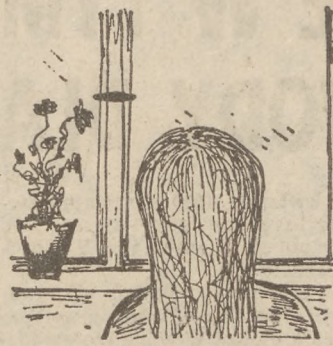


**CUKROWNIE  
PRZED  
KAMPANIĄ  
STR. 3**



**SĄ  
WŚRÓD  
NAS  
STR. 5**



**DZIEWCZYNA  
Z  
PLAKATU  
STR. 4-5**



**TY  
GOD  
NIK**

# PLÓCKI

PISMO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 32 (238)

26 WRZEŚNIA 1982 R.

CENA 8 ŻŁ

## JUBILATA DZIEŃ POWSZEDNI

Zwykło się sądzić, że zaopatrzenie rynku czyli zawartość naszych półek sklepowych zależy przede wszystkim od przemysłu lekkiego. Oczywiście pogląd ten ma uzasadnienie w praktyce, chociaż są zakłady branży precyzyjnej, które nie decydują wprost o tym, co znajduje się w polskich sklepach. Wpływają jednak na podaż rynkową w sposób pośredni występując w roli wiecznego kooperanta. Takim właśnie przedsiębiorstwem jest kutnowski „Miflex”.

Zakład ten dostarcza swoją produkcję do około 500 różnych firm krajowych i zagranicznych. Poważnych kontrahentów naliczyć można około 100, ale realizuje się także i mniejsze zamówienia, skoro „Miflex” to krajowy monopolista w produkcji kondensatorów tworzywowych. Trudno dzisiaj wyobrazić sobie jakąkolwiek dziedzinę przemysłu, gdzie nie miałyby zastosowania właśnie kondensatory. Dlatego do Kutna napływają zamówienia z całego kraju, a przedsiębiorstwo mimo ogólnej sytuacji kryzysowej jaka dotknęła polską gospodarkę, nie grozi plajta. Wręcz

przeciwnie, założony na bieżący rok plan, a i dotychczasowa jego realizacja, rodzą pewien umiarkowany optymizm.

### SZANSA W REFORMIE

Do odwiedzenia zakładu skłoniły nas dwie przyczyny. Ważniejsza — jak „Miflex” radzi sobie z reformą gospodarczą, która stanowiła i zresztą nadal stanowi dużą niewiadomą w wielu zakładach. Drugi powód był mniej ważny i właściwie można by o nim nie wspominać, gdyby nie fakt, że zakładowi minęło niedawno czterdzieste istnienia. Było to

pierwsze, większe przedsiębiorstwo w Kutnie branży precyzyjnej. Teren wprawdzie był tutaj tradycyjnie dość uprzemysłowiony, ale zorganizowanie zakładu typowo kobiecego i to w dodatku elektrycznego musiało wzbudzać obawy. Czas dowiódł, że pesymistyczne wizje oponentów nie znalazły potwierdzenia w praktyce. „Miflex” przez te lata okrzepł, może się też nieco zestarzał, ale nigdy nie dołował. Nawet przed reformą, ba w okresie funkcjonowania WOG-ów i wszechmocnie panującego systemu dyrektywnego w kierowaniu, przyniósł zyski. Był więc zawsze rentowny, chociaż nie produkował na rynek czyli nie mógł czerpać korzyści finansowych przynależnych tzw. finalistom to jest zakładom wytwarzającym, częściej zaś montującym już produkt finalny kierowany wprost do handlu

Dyrektor Ryszard Grabowski, od paru lat naczelny przedsiębiorstwa, zaskoczył nas nieortodoksyjnym, poglądem. Zapytany o szansę zakładu w nowej sytuacji, położył się uogólnieniem:

— Uważam, że w warunkach polskich istniejący kryzys stanowi doskonałą okazję do wdrożenia reformy z pełnym powodzeniem. W sytuacji, w której znalazł się nasz kraj reformy po prostu nie można nie przeprowadzić.

— To proste. daje większą szansę jej konsekwentnej realizacji, ponieważ stawia wszystkich w o-

bliczu nowej sytuacji. Wstrząs kryzysowy zmusza do myślenia, wymaga elastyczności w zarządzaniu i operatywności, a nade wszystko przełamania zapleśniałych schematów, które tu i ówdzie jeszcze pokutują. Reforma, a raczej jej wdrażanie musi w końcu zneutralizować także oportunistów. Potrzebna też jest cierpliwość, efekty nie będą natychmiastowe, gdyż cudów nie ma, a w gospodarce tym bardziej. Sprawa naturalna są też zakłócenia w funkcjonowaniu nowego systemu i mogą nastąpić przejściowo pewien nawet spadek produkcji.

„Miflex”, zakład produkujący podzespoły radiowe wszedł w drugie półrocze reformy. Pod koniec ubiegłego roku zdawało się, że słowa dyrektora Grabowskiego mogą się po części sprawdzić i spadek produkcji nastąpił. Brakowało przede wszystkim folii tworzywowych, a właściwie twardej waluty na jej zakup z krajów kapitalistycznych. Pojawily się głosy o znacznej redukcji, załogi, podparte zresztą ówczesnymi realiami. Skąd wziąć 4 mln dolarów na folie, kiedy wydatki dewizowe kraju należało ograniczyć do minimum. Nawet gdyby przedsiębiorstwo mogło wyeksportować większość swojej produkcji, co zresztą byłoby szkodliwe dla przemysłu krajowego, i tak wpływy ze sprzedaży nie pokryłyby kosztów zakupów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

## ŚRODOWISKU NA POMOC

Obadowała XI Sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej Tematem posiedzenia, w którym uczestniczył dyrektor generalny Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej Zdzisław Szamborski, przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych, a także posłowie na Sejm, radni i zaproszeni goście, było dokonanie oceny realizacji programu ochrony środowiska naturalnego naszego regionu do 1990 roku oraz przyjęcie informacji o stanie zdrowotności mieszkańców województwa płockiego.

W drugim punkcie obrad rozpatrzono sprawozdanie z działalności prezydium WRN i oceniono dokonania niestełej komisji Wojewódzkiej Rady do spraw Ochrony Środowiska.

Referat wprowadzający do dyskusji, omawiający zagrożenia związane z degradacją środowiska w naszym regionie, jej przyczyny i skutki przedstawił wicewojewoda płocki Marian Radzimiński. Skomentował w swoim wystąpieniu aktualną sytuację, jeśli chodzi o zagrożenie środowiska, a także przedstawił działania podejmowane w celu zmniejszenia uciążliwości wynikających ze wzrostu ekspansji zanieczyszczeń przemysłowych i komunalnych, szczególnie emisji związków wydzielanych przez kombinat petrochemiczny. Wiele z tych działań jest jeszcze niewystarczających, a inwestycje realizowane z funduszu ochrony śro-

dowiska nie są traktowane priorytetowo, stąd opóźnienia i nieterminowa ich realizacja.

Koreferat do wystąpienia wicewojewody Mariana Radzimińskiego przedstawił przewodniczący niestełej komisji WRN do spraw ochrony środowiska doc. Andrzej Bukowski.

Zapoznał on radnych z zamierzeniami i celami, jakie postawiła sobie komisja, a także omówił dotychczasowe działania, których efektem jest opracowanie raportu o stanie środowiska naturalnego.

Raport ten skierowany został do Sejmu i agend centralnych, a zamiarem jego twórców i autorów było wykazanie, że region płocki, a przede wszystkim jego stolica są szczególnie zagrożone, zaś pogłębiający się proces degradacji stwarza szereg uciążliwości dla jego mieszkańców.

Celem raportu było również przedstawienie działań, jakie należy podjąć, aby stan środowiska uległ poprawie.

W swoim wystąpieniu przewodniczący komisji doc. Andrzej Bukowski podkreślił również, że powodem zaniedbań i nieterminowej realizacji inwestycji ochrony środowiska są kłopoty z materiałami, a przede wszystkim brak potencjału ludzkiego.

Przykładem może być tu budowa oczyszczalni ścieków w Gostyninie, której termin oddania do użytku prawdopodobnie zostanie przesunięty kolejnym raz.

W dyskusji głos zabralo sześciu mówców.

DOKOŃCZENIE NA STR. 3

## ECHO TYGODNIA

### PLON NIESIEMY...

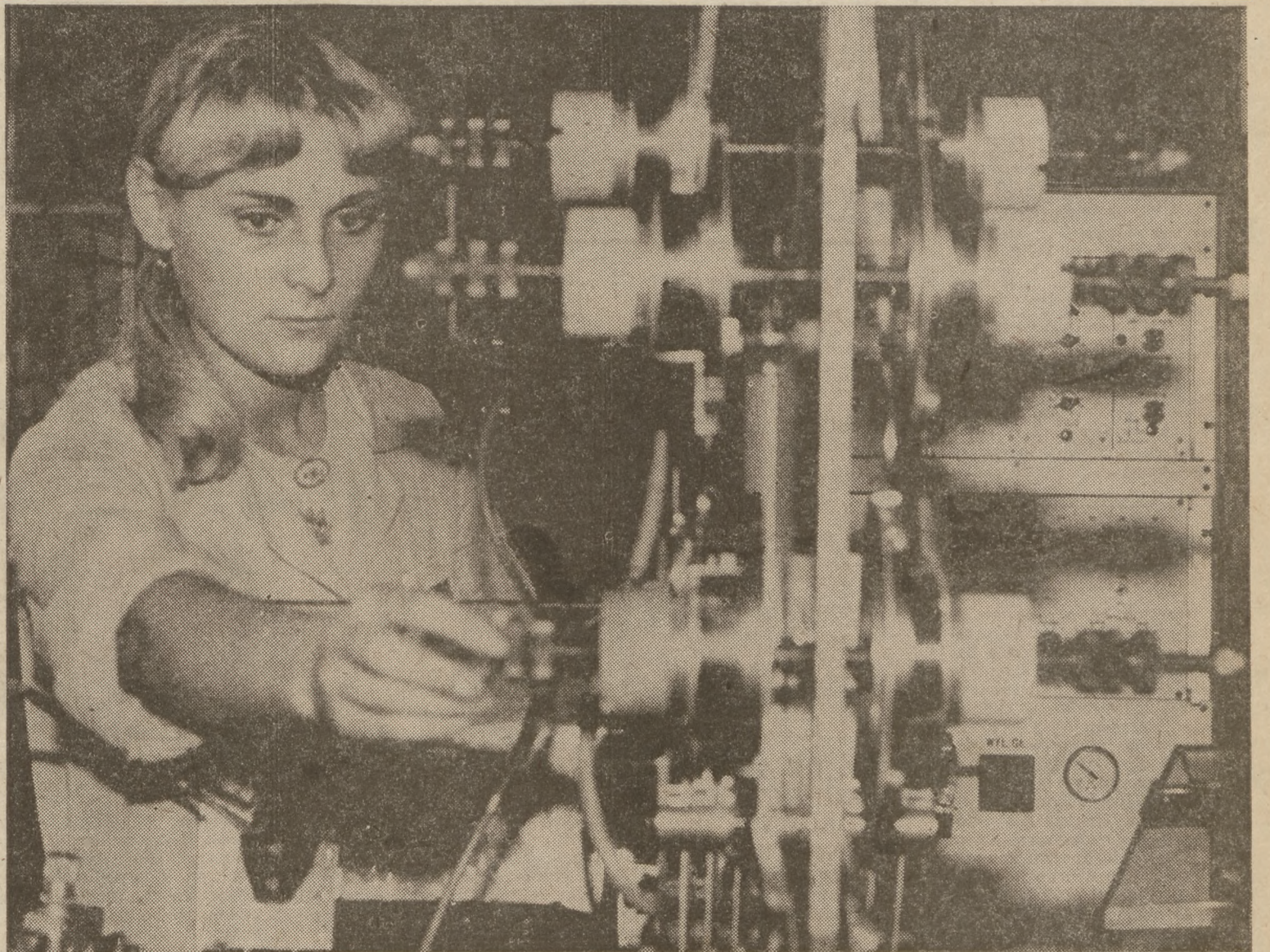
Od czasów Polan nad Wisłą i Wartą po okres współczesny przechował się obyczaj rolniczy urządzenia dożynek z okazji pomyślnego zakończenia zbiorów. Jeden z najpiękniejszych i najbardziej widowiskowych i tkwiących mocno w ludowej tradycji. Ze starego, słowiańskiego źródła pochodzi dożynekowe pieśń, wieniec przynoszony przez żniwiarzy, a także dorodny bochen chleba ze świeżo zebranego ziarna upieczony. Towarzyszyły uroczystościom uczy, przez gospodarza uroczystości wystawiane, tańce, pioski i zabawy, wyrażające radość z pomyślnego zakończenia zbiorów.

W naszych czasach narodziły się z tej tradycji uroczystości ogólnopolskiego święta plonów, które stały się gigantycznym widowiskiem i okazją przeglądu osiągnięć nie tylko rolnictwa, ale i instytucji z nim związanych. Odebrano uroczystościom spontaniczny charakter święta wsi polskiej, przyporządkując je bardziej celom propagandowym. Kazano się cieszyć z rzeczy, które do refleksji bardziej niż do uciechy skłaniały. Widziano bowiem coraz wyraźniej dysproporcje między nakładami na rolnictwo a potrzebami i oczekiwaniami, które kierowano w stronę wsi. Przeżywalimy w Płocku ogólnopolskie uroczystości dożynekowe i z autopsji wiemy o okolicznościach, które im towarzyszyły.

Nie ma już uroczystości centralnych, chociaż szkoda to wielka i wierzę, że powrócą one do tradycji w zmienionej nieco formie, pozostała jednak tradycja. Dożynek urządzą gminy, pań-

stwowe i spółdzielcze gospodarstwa rolne. Są one skromniejsze, ale bardziej spontaniczne i nawiązujące do ludowej tradycji. Są okazją do obrachunków gospodarskich i nagradzania najlepszych. Tegoroczną nowością była uroczystość Młodzieżowego Święta Plonów — imprezy organizowanej przez Zarząd Wojewódzki ZSMP i wszystkie instytucje wojewódzkie, mające związek ze wsią. Okazała część obrzędowa — Święto Chleba, wręczenie wyróżnień najlepszym żniwiarzom, koncert zespołów folklorystycznych regionu złożyły się na program uroczystości. Święto plonów zorganizowano w Gozdowie, w Zakładzie Doświadczalnym Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roslin w Strzelcach, gdzie miano szczególne powody do satysfakcji z okazji podsumowania wyników w zbiorach. Tu osiągnięto rekordowe plony pszenicy „Salwa” w wysokości 72,5 kwintala z hektara.

Wies płocka ma powody do świętowania. Dobre były tegoroczne zbiory. Następuje proces stabilizacji gospodarstw i proces wyrównywania dysproporcji bytowych między miastem a wsią. Przybywa na wsi maszyn i narzędzi rolniczych. Nawet kombajn zbożowy, który kosztuje przecież 1,4 mln zł stał się realnym składnikiem gospodarstwa wiejskiego. W świadomości gospodarzy coraz bardziej utrwała się przekonanie, że stać się oni muszą jedynymi żywicielami polskich rodzin. Ze robi się wszystko, abyśmy mogli wyżywić się z polskiej gleby. Że ta pieśń „Plon niesiemy, plon...” ma wymowę nie tylko symboliczną, ale i realną. (PAW)



Reforma — to przede wszystkim lepsza praca.

Fot. Tomasz Gałazka

# UROCZYSTOŚCI WRZEŚNIOWE W ŁĘCZYCY

W niedzielę, 19 września br. na rynku łęczyckim odbyły się uroczystości w związku z przypadającą obecnie 43 rocznicą Bitwy nad Bzurą. Walki w rejonie Bzury toczono przez armie „Poznań” i „Pomorze”. Dowódcy wielkiego haru dnia i patriotyzmu żołnierzy „Poznań”, który stawił skutecznie czoła przeważającym i lepiej uzbrojonym siłom niemieckim. Miasto Łęczyca znajdowało się w samym centrum bojów i kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk.

W piękne, słoneczne przedpołudnie zgromadziło się na rynku kilka tysięcy osób, głównie młodzieży. Przed pomnikiem Bohaterów Walk nad Bzurą zacięgnięte zostały warty honorowe. Zapłonęły znicze. Przybyła też kompania honorowa WP, która od lat tradycyjnie uświetnia łęczyckie uroczystości wrześniowe, górnicy w galowych mundurach oraz kombatanci z Poznania, Kalisza i Wrześni, byli żołnierze armii „Poznań” i „Pomorze”.

Na trybunie zajęli miejsca goście ze Stanisławem Kujdą — sekretarzem generalnym ZG ZBoWiD i Andrzejem Zajątkim — sekretarzem KW PZPR w Płocku oraz gospodarze — Henryk Dzwarczyk, I sekretarz KM PZPR i Edward Błaszczak, naczelnik miasta. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Koła Miejskiego ZBoWiD Mieczysław Cieniak. Zgromadzeni w wielkim skupieniu wysłuchali apelu poległych, 81-osobowa grupa weteranów odznaczona medalem „Za udział w wojnie obronnej 1939 roku”. Kompania honorowa oddała salut karabinowy. Pomnik pokryły wieńce i wianki kwiatów. Następnie uczestnicy manifestacji ruszyli ulicami miasta na cmentarz, by złożyć hołd ponad 600 poległym obrońcom Łęczycy, którzy spoczęli tutaj na zawsze.

## W KUTNIE

Na ścianie pamięci kutnowskiego Muzeum Bitwy nad Bzurą zawisła pierwsza tablica ku czci żołnierzy armii „Pomorze”, wspierającej działania armii „Poznań” w wrześniu 1939 roku. Inicjatorem ufundowania tablicy poświęconej jednostkom 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej było Koło Miejskie ZBoWiD w Bydgoszczy. Uroczystości rocznicowe obchodzone były 19 września br. z udziałem władz miejskich Kutna — Jerzego Wisłowskiego, I sekretarza KM PZPR i Cezarego Humańskiego, naczelnika miasta. Wśród uczestników manifestacji była ponad 130-osobowa grupa kombatantów z Bydgoszczy m. in. płk. w st. sp. Władysław Wawrzyniak i plutonowy Tomasz Kędziarski, którzy odstawili tablicę. Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 8 w Kutnie noszącej imię Bohaterów Walk nad Bzurą przygotowała okolicznościowy program artystyczny.

## 35-LECIE RADY OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZEŃSTWA

Z okazji trzydziestyletniej rocznicy powołania Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, odbyło się w sali Biblioteki Miejskiej w Kutnie, uroczyste plenarne posiedzenie wyjazdowe Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa.

Dokonała została ocena działalności Komitetu w Płocku oraz przyjęto informacje o aktualnym stanie prac Komitetu Kutnowskiego.

Podczas posiedzenia grupe wieloletnich działaczy Komitetu udekorowano medałami i odznaczeniami. Medalem Złotym odznaczeni zostali: Zbigniew Chorański, Chorągiew Płockiej ZHP i Muzeum Mazowieckie w Płocku; indywidualnie — Mieczysław Cieniak, Danuta Kołodziej, Leszek Majewski, Wacław Milke, Stanisław Pawlak.

Medalem Srebrnym odznaczono: Szkoły Podstawowe nr 2 i nr 4 w Kutnie; indywidualnie — Stefan Gogulski, Józef Kempfinski, Andrzej Mankowski, Jerzy Mazur, Zygmunt Skupiński, Władysław Szczepaniak.

Prócz tego kilkunastu działaczy otrzymało Odznaki „Oplekuna miejsc pamięci narodowej”.

Posiedzeniem kierował przewodniczący Komitetu wojewódzkiego płocki Leszek Majewski, a wzięli w nim udział m. in. sekretarz generalny Rady Ochrony Pomników gen. dyw. Czesław Czubyrt-Borkowski, Ica Szeffa WSzWoj, płk. Stefan Gogulski, naczelnik miasta Kutna Cezary Humański oraz byli dwuletni przewodniczący Komitetu Tadeusz Siliwinski.

Miło nam też zaznaczyć, że Medalem Srebrnym udekorowany został nasz kolega redakcyjny red. Władysław Szczepaniak.

## Z PRAC EGZEKUTYWY KW

15 września br. obradowała w Płocku pod przewodnictwem sekretarza KW PZPR Andrzeja Zajątkiego Egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii. Dokonano oceny realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym i towarzyszącym na terenie województwa płockiego. Członkowie Egzekutywy zapoznali się także z materiałami przygotowywanymi na zbliżające się Plenum KW, które poświęcone będzie problemom budownictwa. Wyznaczono termin posiedzenia plenarnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR na dzień 29 września 1982 roku.

(fjb)

# JESZCZE W TYM ROKU WIĘCEJ WODY DLA PŁOCKA

Ze względu na pogarszającą się sytuację zaopatrzenia w wodę miasta Płocka, Wojewódzki Komitet Obrony w trybie nadzwyczajnym w dniu 17 września br. rozpatrzył na swym posiedzeniu ten problem. W posiedzeniu obok członków WKO uczestniczyli: Erik Stogowski — wiceprezydent m. Płocka, Zygmunt Skupiński — dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Zbigniew Michalski — dyrektor Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji i Budownictwa Ogólnego, Zbigniew Mikołajewicz — dyrektor Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, Wojciech Ponikowski — zastępca dyrektora „Petrobudowy” oraz Edward Sawicki — geolog wojewódzki.

Z analizy stanu obecnego wynika, że dobowe zapotrzebowanie Płocka na wodę pitną wynosi około 47.200 m sześć. wody. Miasto otrzymuje natomiast 37.300 m sześć. wody, w tym z urządzeń komunalnych miejskich 34.100 m sześć. i 3.200 m sześć. z MZRIP. Dobowy niedobór wynosi więc około 10.000 m sześciennych wody.

W celu zniwolenia pogłębiającego się deficytu wody podjęto już w 1978 r. rozbudowę ujęcia brzegowego i stacji uzdatniania o dalsze 20.000 m sześć. wody na dobę. Termin zakończenia prac przewidywany jest w roku 1984.

Od kwietnia 1980 r. trwają równoległe prace przy ujęciu wód wlewnych i rurociągu z Borowiczek.

W celu przyspieszenia prac mających poprawić sytuację zaopatrzenia Płocka w wodę Wojewódzki Komitet Obrony przyjął następujące ustalenia:

1. Skoncentrować wysiłek dla zakończenia w br. budowy ujęcia wód wlewnych i stacji uzdatniania wody w Borowiczkach. Pozwoli to uzyskać dla miasta dodatkowo 8.000 m sześć. wody na dobę. Odpowiedzialne za realizację tego zadania inwestycyjnego są przedsiębiorstwa: BPB „Petrobudowa”, Płockie Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych, „Elektromontaż” Warszawa, Energoel nr 6, oraz w zakresie nadzoru inwestycyjnego — Rejonowa Dyrekcja Inwestycji w Płocku i w zakresie rozruchu urządzeń — Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji. Nadzór nad terminową realizacją sprawować będzie prezydent miasta oraz Wojewódzki Zarząd Inwestycji i Budownictwa Ogólnego.

2. W celu bieżącej kontroli realizacji ujęcia wód wlewnych — Rejonowa Dyrekcja Inwestycji w Płocku organizować będzie na budowie cotygodniowe narady z udziałem członków dyrekcji zainteresowanych przedsiębiorstw.

3. W ramach opracowywanego

programu rozwoju budownictwa mieszkaniowego do roku 1990 Wojewódzki Zarząd Inwestycji i Budownictwa Ogólnego przy współpracy z Wojewódzkim Biurem Planowania Przestrzennego, Wojewódzkim Zarządem Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej oraz geologiem wojewódzkim — opracuje program badań i perspektywicznego wykorzystania wód wlewnych, którego realizacja pozwoli na stopniowe odchodzenie od ujęć brzegowych z Wisły.

4. Dla sprawnej realizacji opracowanego programu wykorzystania wód wlewnych Rejonowa Dyrekcja Inwestycji w Płocku poczyni starania w celu niezwłocznego zatrudnienia hydrologa.

Ponadto na posiedzeniu WKO w dniu 17 września br. dokonano aktualnej oceny stopnia realizacji części wniosków podjętych na rozszerzonym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu Obrony w Płocku z udziałem członka WRON, gen. broni Floriana Siwickiego, które odbyło się w dniu 24 sierpnia 1982 roku. Kompleksowa ocena realizacji wniosków dokonana zostanie w miesiącach październiku i listopadzie br.

(fjb)

## WAŻNE DLA ROLNIKÓW

Nie tylko intensywniejsze nawożenie ma wpływ na wysokość plonów. Nie wszyscy jeszcze doceniają rolę kwalifikowanego ziarna siewnego w uzyskiwaniu pożądanych wyników ekonomicznych gospodarstwa. W naszych warunkach nawet najbardziej wierne w plonowaniu rośliny jeśli ich ziarno nie będzie wymieniane co trzy lata — nie dadzą zadowalających wyników. Centrala Nasienna ma kwalifikowane ziarno siewne żyta i pszenicy. Materiał ten odznacza się wyższą niż normalny, długo użytkowaną u rolnika, siłą i energią kiełkowania. Różnice w plonie ziarnem kwalifikowanym i własnym wahają się w granicach 4 q z hektara, a więc pokrywają z nawiązką wyższe koszty kwalifikatu. Jeśli przez 5 lat rolnik ziarna nie wymienia — różnica w plonie jeszcze wzrasta. Obecnie stosowane intensywnie odmiany zbóż wyrażają się niestety szybko. Tak więc wysokość plonów można zwiększać nie tylko stosując duże dawki nawozów.

W bieżącym roku Centrala Nasienna posiada wszystkie odmiany zbóż ozimych. Odmiany pszenicy, to: Grana, Jana, Holme, Dana i Liwilla. Właściwy termin siewu — 15—25.IX dopuszczalny — do 5.X. Ilość wysiewu dla odmiany Grana i Jana — 250—350 kg/ha; odmiany Liwilla, Holme i Dana — 220—250 kg/ha.

Żyto, odmiany Dańkowskie Złote siewy 15—25.IX, dopuszczalne — do 1.X. Ilość wysiewu — 120—170 kg/ha.

W roku bieżącym Centrala Nasienna po raz pierwszy rozprzestrzenia ziarno pszenicy odmiany Liwilla. Jest ona bardziej tolerancyjna dla gleb niż Grana i ma wyższą, elastyczną słomę. Informacje na temat wysiewu — w CN. Za 100 kg kwalifikatu trzeba odstać 100 kg ziarna konsumpcyjnego. Rozliczenia — na zasadach ogólnych.

Inż. Bogusław Traczyk, WOP Trzepowo

## AKCJA „SPOKÓJ”

Już nie po raz pierwszy władze porządkowe przeprowadziły na terenie całego województwa akcję pod hasłem „Spokój”. Jak bardzo potrzebne są takie akcje świadczy wyniki tej ostatniej.

Ujawniono czterech poszukiwanych przestępców, 51 zakłóceń porządku publicznego, 82 wykroczenia drogowe, 7 osób prowadzących pasyżniczy tryb życia, 5 nieletnich zagrożonych moralnie. Ogółem ujawniono 180 wykroczeń w rezultacie czego sporządzono 47 wniosków do kolegiów, doraźnie ukarano 53 osoby mandatami. Stwierdzono też w 9 przypadkach nienależyte zabezpieczenie obiektów.

(sz)

## SYMPOZJUM NAUKOWE

W czwartek i piątek odbędzie się w Płocku II Krajowe Sympozjum na temat problemów budowy oraz eksploatacji maszyn i urządzeń rolniczych. Organizatorem spotkania wybitnych znawców przedmiotu jest Instytut Mechaniki Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, Komitet Techniki Rolniczej PAN Oddział Wojewódzki SIMP i Towarzystwo Naukowe Płockie. Zgłoszone kilkadziesiąt referatów, komunikatów i doniesień. Przewiduje się specjalne wydzwinięcie z materiałów zgłoszonych do Sympozjum.

(p)

## STUDIUM KULTURALNE

Dyrekcja Międzywojewódzkiego Ośrodka Dydaktycznego Zaocznego Studium Oświaty i Kultury Dorosłych w Płocku prowadzi nabór kandydatów. Przyjmowani są absolwenci LO. Pracownicy ośrodków kultury. Nauka trwa dwa lata, zajęcia rozpoczynają się w pierwszej dekadzie października.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Ośrodka, który mieści się w Zespole Szkół Ekonomicznych w Płocku, ul. Nowowiejskiego 4.

(p)

## SZKOŁA MUZYCZNA W SIERPCE

Uroczyste rozpoczęło nowy rok szkolny w sierpeckiej filii Państwowej Szkoły Muzycznej w Płocku. W dwóch oddziałach dla dzieci i młodzieży uczyć się będzie 38 uczniów. Pod kierunkiem 8 nauczycieli pobiera oni będą nauki gry na skrzypcach, fortepianie, akordeonie, gitarze, trąbkach. Cykl nauki dla dzieci wynosi 8 lat, natomiast młodzież legitymują się dobrymi wynikami może po dwóch latach zostać przyjęta do Państwowej Szkoły Muzycznej drugiego stopnia w Płocku do trzeciej klasy.

(sb)

# POWIEDZIELI „TYGODNIKOWI”

## APEL DO KOBIEC

TERESA SANKOWSKA — sekretarz Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet Polskich w Płocku, członek prezydium OKON:

— Sądzę, że wszystkie płockie kobiety włączyć się powinny do działania w Patriotycznym Ruchu Odrodzenia Narodowego. Wypada dla nas w tym ruchu rola szczególna, rola kobiety jako rozumnej skłóconej, i zważonych stron. Wiemy doskonale, że granica podziałów przebiega dziś przez polskie rodziny. Są one często skłócone.

W tym trudnym dla kraju i dla nas wszystkich okresie postanowiliśmy jako organizacja kobiet wystąpić z inicjatywą i rzucić hasło jedności. Apel kierujemy zarówno do 2 tysięcy członkiń Ligi Kobiet Polskich w Płocku jak też do tych niezorganizowanych. Chcemy, aby ich mądrość i życiowość wobec ludzi — troska o właściwe wychowanie dzieci wykorzystana została do dobrego i potrzebego dzieła jednoczenia polskich rodzin i wszystkich Polaków w pracy dla kraju i całego narodu.

Apel nasz jest odpowiedzią na wezwanie Sejmu, który m. in. odwołał się także do priorytetu kobiet polskich.

(p)

## PRZEWOZOWY SZCZYT

Inż. STANISŁAW CHARAZKA — dyrektor Oddziału PKS w Kutnie:

— Aktualnie nasz tabor samochodowy przeznaczony do przewozu towarów zamyka się liczbą 105 wozów ciężarowych i 50 przyczep. Jego łączna ładowność wynosi około 1140 ton. Na „chodzie” mamy jednak tylko 80 proc. taboru, gdyż reszta odbywa postój techniczny spowodowany głównie brakiem ogumienia i akumulatorów. Mimo tego na zbliżający się szczyt transportowy oczekujemy bez obaw.

Ostatnio przeliczyliśmy zamówienie z cukrowni „Ostrowy” na przewóz buraka w okresie trwania całej kampanii. Z dziesięcioma przedsiębiorstwami mamy praktycznie współpracę całonoczną, co gwarantuje nam pełne wykorzystanie posiadanej bazy. U nas, jak u soczewce, odzwierciedlają się trendy polskiej gospodarki. Od czasu, gdy w przemyśle drzewnym, wyraźnie wzrosło zapotrzebowanie na usługi transportowe. PKS jest więc swoistym barometrem gospodarczym. Klątbowi paliwowych, charakterystycznych dla poprzedniego okresu nie ma. Także posiadamy pełną obsadę kierowców.

(fjb)

## PO ŻNIWACH

Mgr WITOLD PODCZASKI — dyrektor Zakładu IHAR w Strzelcach (podczas dożynek):

— Żniwa '82 miały swą specyfikę. Powszechna opinia nawała je lekkimi i łatwymi; do dopisywała pogoda, taka jaką pamiętają ludzie starsi z 1939 roku. Trzeba się było jednak dobrze napocić, aby w ciągu 11 dni, a tyle trwała kampania żniwna, sprzątnąć prawie równocześnie dojrzewające zboża. Tym większa to chwala i satysfakcja dla wypróbowanej i ofiarnej załogi. Na każdy z sześciu naszych kombajnów wypadła dzienna zbiórka zboża z 5 hektarów. Osiągnęliśmy średnią plonów z czterech zbóż 42 kwintale z hektara, przy wilgotności ziarna 12 procent. Zasluga to całej załogi — wszyscy byli jednokowo zaangażowani i obciążeni. Sprawnie zebraliśmy słomę, wszystko zostało po sprzące podorane, posialiśmy już rzepak na areale 50 ha, żyto — na 26 hektarach, zakończyliśmy zbiór kukurydzy na kiszoncek, przystępujemy do siewu jęczmienia, rozpoczynamy też wykopki...

(p)



# MŁODZIEŻOWE ŚWIĘTO PLONÓW

W piękną słoneczną niedzielę, 19 września w plockim Amfiteatrze odbyła się barwna uroczystość — Święto Plonów, zorganizowana przez ZW ZSMP w Płocku. Liczne zebrane delegacje rolniczej młodzieży, a także dorosłych rolników wzięły udział w spyaniu maki do dzieży, symbolicznego obrzędu rozpoczynającego wplek chleba z zebranych plonów. Były one wyższe niż w ubiegłym roku, mimo znanych kłopotów z częściami zamiennymi, niedostatkami nawozów mineralnych itp.

Dożynkowy wieniec przyjmował od starosty (Zofia Mieszowska, gmina Wyszogród, gospodyni na 33 ha ziemi, specjalizacja — bydło mleczne) i starosty (Mieczysław Harcerskiego) Startu w drużynach, szczerbach i hufcach. W dniu 18 września br. na uroczystym apelu pod pomnikiem Władysława Broniewskiego zostały wręczone wyróżnienia dla mistrzowskich drużyn zuchowych, harcerskich drużyn sztandarowych oraz dyplomy harcmistrzów Polskiej Ludowej.

Po południu odbyło się plenarne posiedzenie Rady Chorągwi Płockiej, którego tematem była: „Organizacja współzawodnictwa w ruchu sztafardowym” oraz „Główne kierunki pracy Chorągwi Płockiej w nowym roku harcerskim”. Za udział w tegorocznej akcji powoźniowej instruktorzy ZHP wyróżnieni zostali Złotymi i Srebrnymi Odznaczeniami „Za zasługi w zwalczaniu powodzi”, a także krzyżami „Za zasługi dla ZHP”.

(sb)

## PROF. DR ANTONI RAJKIEWICZ HONOROWYM CZŁONKIEM TNP

Jak już informowaliśmy w dniu 11 września br. dyplom Honorowego Członka TNP otrzymał prof. dr Antoni Rajkiewicz, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, autor wielu opracowań naukowych przede wszystkim z zakresu polityki społecznej, minister pracy, pracy i spraw społecznych.

Prof. Rajkiewicz od 1970 roku prowadzi przy Towarzystwie Naukowym Płockim seminarium doktorackie. Wielokrotnie mieliśmy możliwość uczestniczyć w jego spotkaniach i odczytach. Za swą pracę nie pobiera honorarium, a należne mu z tego tytułu pieniądze przekazuje TNP. Suma ich wynosi już około pół miliona złotych.

Był inicjatorem i kierownikiem prowadzonych badań naukowych dotyczących problemów społecznych w rejonie płockim, głównie zaś polityki zatrudnienia. Z jego inspiracji co roku odbywały się w Płocku konferencje naukowe, na których omawiano sprawy polityki zatrudnienia i problemy społeczne płockich zakładów pracy. Stanowiły one podstawy do dalszych opracowań naukowych w różnych ośrodkach uniwersyteckich. Ponadto prof. Antoni Rajkiewicz był w latach sześćdziesiątych konsultantem władz miejskich odnośnie kształtowania polityki społecznej regionu.

(sb)

## KONKURS „DYPLOM DLA PŁOCKA” ROZSTRZYGNIĘTY

Tradycyjnym zwyczajem, jak co roku, jury, w którego składzie jest redakcja naszego pisma oceniło najlepsze prace dyplomowe zakwalifikowane do konkursu „Dyplom dla Płocka”. Ich autorami są terocznicy absolwenci. Jak zwykle punktowano prace przygotowane na trzech wydziałach Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku. Przy czym najlepiej reprezentowane były tym razem chemia i mechanika. Oceniono osiem zgłoszonych prac, a wybór najlepszych okazał się trudny.

W głosowaniu dwa z typowanych tematów uzyskały bowiem równą liczbę punktów.

Postanowiono przyznać dwie równocześnie pierwsze nagrody, których fundatorami jest tradycyjnie prezydent miasta Płocka i redakcja „Tygodnika Płockiego”. Pierwszą z prac, nagrodzoną przez prezydenta jest „Analiza przyczyn dekompozycji na instalacji Polietylenu II MZRIP w Płocku”, a jej promotorem jest dr inż. Teresa Milszczyńska, zaś autorem inż. Bogdan Cielęczyński.

Drugą równocześnie jeśli chodzi o liczbę uzyskanych punktów okazała się praca mgr inż. Marka Oleśkiego pt. „Stateczność skarpki wiatrowej w Płocku”, której promotorem jest dr inż. Władysław Radziejewski.

Trzecią nagrodę w tym konkursie zdobył mgr inż. Krzysztof Sokółowski za projekt instalacji podgrzewania wody dla potrzeb komunalnych za pomocą energii słonecznej.

Ponadto jury zaproponowało, aby wyróżnić autorów trzech zgłoszonych do konkursu prac.

(eg)

## NOWY KLUB

Od dawna w Sierpcu brakowało miejsca, w których można było się spotkać, by w miłej, kameralnej atmosferze wypić kawę, herbatę i porozmawiać ze znajomymi. Ale niedawno wychodzące na przeciw potrzebom mieszkańców w Sierpcu Domu Kultury uruchomiono małą kawiarenkę, gdzie w godzinach popołudniowych będzie mogła spotkać się młodzież, a także starsi. Tu planuje się urządzanie spotkań, wieczorów literackich, odczytów itp. imprez, które na pewno przyciągną grono zainteresowanych, a miły wystrój wnętrza, stylizowana ludowa oprawa doda im niepowtarzalnego uroku.

(zb)



Osiedle Podolszyce — grupa pracowników z Sierpca przy betowaniu ław fundamentowych jednego z pierwszych bloków mieszkalnych. Budynek ma być oddany pod klucz jeszcze w tym roku.

Fot. T. Gałązka

# PRZED „SŁODKĄ” KAMPANIĄ

Nikogo nie trzeba przekonywać o znaczeniu dla wszystkich bez wyjątku konsumentów cukru i jego przetworów. Zanim cukier trafi na stół — trzeba go wydobyc z buraka. Jeśli nie można więc o tej roślinie powiedzieć, że jest księciem wśród innych, to na pewno jednak jest on arystokratą.

Brak cukru w ubiegłym roku spowodował konieczność przyspieszenia słodkiej kampanii. W tym roku do nowego starczyło, a więc nie ma pośpiechu. Można było przeprowadzić remonty, kampania zaczęła się w trzeciej dekadzie września, w każdej z czterech cukrowni województwa innego dnia. Na razie buraki cięższą się słońcem i nabierają cukru. Będą słodsze, niż w innych latach bywało, z powodu długotrwałej suszy będzie ich, niestety, mniej. Również trochę mniej będzie cukru, jednak tu różnicę zmniejszą. Gdyby jeszcze popadał deszcz, a potem powróciła słoneczna pogoda — może udałoby się uzyskać więcej cukru, niż się to zanoszą. Burak rośnie, przybiera na wagę jeszcze w październiku.

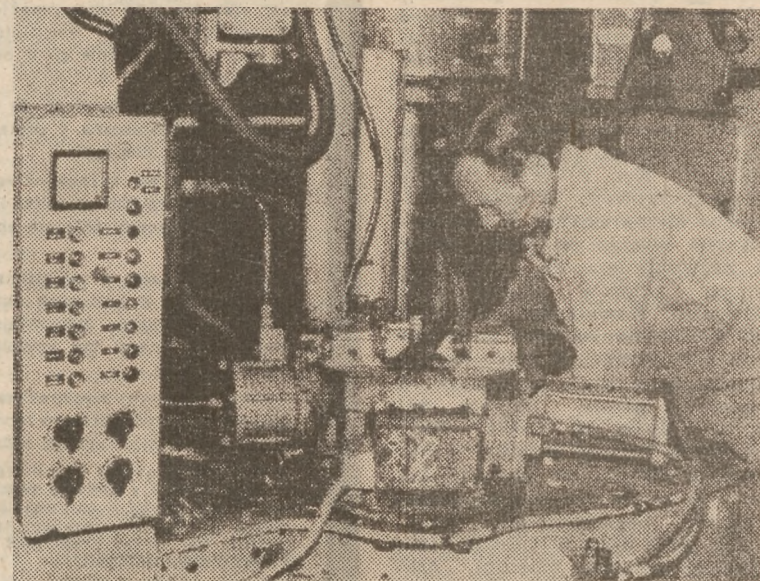
Z cukrowni w Borowiczkach, Małej Wsi, Ostrowie i Dobrzelinie, zgodnie z przewidywaniami powinno się uzyskać 80 tys. ton cukru. Używa się go z powierzchni trochę większej, niż w ubiegłym roku. Przewiduje się wydajność średnio 265 g/ha. Są to dane na dzień 7 września i coś tu może jeszcze się zmienić, o czym była już mowa.

Inż. Stanisław Dziegielewski, dyrektor d/s ekonomicznych PP Cukrowni Mazowieckiej informuje redakcję o warunkach nadchodzącej kampanii. Nie jest zbyt wymowny. Remonty, które generalnie już zakończono, a w trzech cukrowniach odebrano fabryki i urządzenia po remoncie, sprawiły się dopiero w toku kampanii. Niekiedy wszystko wygląda dobrze, nie ma sposobu jednakże wejść do środka maszyny i przekonać się, czy jakaś część nie odmówi posłuszeństwa w trakcie produkcji. Dlatego dłużej rozmawiamy o transporcie. Do ubiegłego roku na przykład płocki PKS miał umowę z cukrownią Borowiczka na przewóz buraków z punktów odbioru do cukrowni. Jeszcze wcześniej, w przewidywaniu bezkolizyjnej pracy wnioskował o likwidację kolejki wąskotorowej, gdyż chciał przewieźć wszystko sam. Teraz okazuje się, że takich braków w częściach zamiennych, ogumieniu itp. nikt nie był w stanie przewidzieć, tabor się sypie i PKS wypowiedział w

ubiegłym roku warunki umowy. Toteż niektóre cukrownie miały kłopoty z zawarciem nowych umów. Wszędzie z parkiem samochodowym nie jest najlepiej, mówią delikatnie. Trudności te udało się jednak przełamać. A cukrownie mają bardzo małą zdolność przewozową przy pomocy własnego sprzętu.

Zalogi naszych cukrowni są dość stabilne, chociaż są może kryć się pewne niebezpieczeństwo. Na wcześniejsze emerytury odeszło sporo doświadczonych fa-

szczegółowo kandydatów na pracowników sezonowych. Zasiega się o nich opinię w gminie i w MO, doszkała. Wszystko to byłoby wystarczające, gdyby nie... sami rolnicy. Otóż jest rzeczą zrozumiałą, że wagowy sam nie mógłby nikogo oszukać. Musi mieć współnika, który pozwoli w swą książeczkę wpisać nieuczciwie „zaoszczędzone” tony buraków. W ten sposób zadowolony jest co najwyżej ten rolnik, na pewno — wagowy, a ogół na tym traci.



Ostateczna kosmetyka urządzeń cukrowniczych przed kampanią. Fot. T. Gałązka

chowców. Jak w warunkach kampanii sprawdzą się młodzi i niezbyt jeszcze doświadczeni — przyszłość pokaże.

Stosunkowo najlepiej jest z zaopatrzeniem materiałowym do produkcji cukru. Diametralna różnica z poprzednimi latami. Zarówno kamienia wapiennego, jak i węgla, czy koksu wystarczająco, zapasy są takie, że nie trzeba właściwie kupić ani tony i produkcja będzie od tej strony niezakłócona.

Od lat były skargi, również i do naszej redakcji na działalność wagowych, czyli kierowników punktów odbioru. Skarżono się także na robotników placowych, nazbyt często rolnik sam musiał dokonywać rozładunku. Pytam więc, co się robi w kierunku uzdrowienia tej sytuacji.

Odpowiedź uzyskuje taką, że cudów nie należy się spodziewać, chociaż sprawdza się bardziej

Wiadomo już teraz, że jakość buraka będzie dobra. Nie utworzył ona nadmiernej ilości korzeni przybyszowych, ma dużo cukru, jeśli nie opuszcza się deszcz — będzie czysty i suchy. Z jednej strony pozwoli to na skrócenie całej kampanii, co planuje się do pierwszych dni stycznia. Po prostu dzienny przerób może być w takich wypadkach większy, niż przewidują to normy. Z drugiej strony ta jakość buraka stwarza warunki dla polepszenia jakości wysołków. Będą one prawdopodobnie zdrowsze, będą zawierać mniej wody, a zatem i kiszonki z nich będą lepsze i masa do przewozu mniejsza. Rzecz w tym, twierdzi dyrektor, by rolnicy odbierali je z cukrowni w terminie. Bywało tak, że na początku kampanii nie było komu odbierać wysołków, a później — chcieli odbierać wszyscy od razu, nie wystarczało, wynika-

brak we wszystkich branżach. Do sierpnia br. zakład na produkcję eksportową otrzymał od swoich odbiorców łącznie około 200 tysięcy dolarów. Prawdopodobnie suma ta znacznie się zwiększy pod koniec roku, kiedy producenci finalni otrzymają gotówkę, za wyrobę własną, ale nie na tyle, by „Miflex” pokrył swoje potrzeby. Własnych odpisów zakład ma około pół miliona dolarów,

## JUBILATA DZIEŃ POWSZEDNI

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zaś brakująca reszta przedsiębiorstwo otrzymało centralnie, w ramach programów operacyjnych.

### CZTERY S...

Jak powszechnie wiadomo reforma gospodarcza opiera się na trzech S. Samofinansowanie jest bodaj najbardziej jasne. Jeżeli zakład będzie dobrze produkował i sprzedawał, wówczas zyski są pewne. Część z nich można przeznaczyć na jego rozwój. Samodzielność jest ściśle związana z samofinansowaniem, można by tu-

ty nieporozumienia i sypały się skargi. Lepsza jakość słodkiego surowca, to również gwarancja większego wykorzystania na pasze korzonków, drobnych fragmentów buraka, które odpadają przed pójściem do prasy, która wyciska sok. Będzie je można łatwo oddzielić od zanieczyszczonych zimą, których nie powinno być wiele.

Czy prognoza ta jest optymistyczna, czy pasuje do każdej z wojewódzkich cukrowni?

Pytam o problemy cukrowni Borowiczki jej dyrektora, Eugeniusza Malanowskiego. Proszę o przedstawienie blasków i cieni widocznych przed rozpoczęciem produkcji.

Wypowiedź pokrywa się w ogólnym zarysie z tym, co mówił dyr. Dziegielewski. W Borowiczkach remont przebiegał sprawnie, wykonano prace typu racjonalizatorskiego, które pozwolą lepiej wykorzystywać surowiec, zwiększą ilość pozyskiwanego cukru. Późniejsze, niż w ubiegłym roku rozpoczęcie kampanii pozwoliło na uporządkowanie terenu, zwiększenie estetyki całego zakładu. Naprawiono tyunki, wybielono ściany i stropy. Rozebrano stare baraki, które speczyły otoczenie, na ich miejscu stanęły nowe, o przeznaczeniu socjalnym.

Są jednak i bolączki, sprawy niby drobne, ale mające wielki wpływ na warunki pracy, na zadowolenie załogi. Zdecydowanie źle jest zaopatrzone kioski na terenie cukrowni, często brakuje tam nawet chleba i mleka. Tymczasem za kilka dni rozpocznie się wytężona praca, śmiało można powiedzieć akcja, ludzie chcieliby kupić sobie choćby kawalek paszety, czy kaszanki. Władze obiecują pomoc, nie wiadomo, co z tego wyjdzie. Póki co — polecamy tę sprawę prezesowi miejscowego GS. Jeśli już nie zawsze będzie można w odnowionym i ładnym kiosku kupić wędliny podrobowe, to choć ryby i ser, a także bułki powinny tam być stale.

Cukrownia Dobrzelin szczyli się nowo wybudowaną automatyczną estakadą buraczaną. Niektóre stacje udało się również zautomatyzować. W ogóle wykonano prace inwestycyjne za sumę 60 milionów zł. Rzadko kiedy w dotychczasowej historii zakładu udało się taka szuka.

Nie ma jednak róży bez kolców. W Dobrzelinie brakuje odczynnika ochronnej, w skład której wchodzi butyl. Robotnik wyciskający z buraka cukier, mechanik doglądający pracy maszyn i urządzeń pracują w wilgoci, w wodzie i błocie, dosłownie. Taka jest specyfika ich pracy. Tu nie nie pomogą jakiegokolwiek pantofle, czy nawet skórzane kamizaszki. Potrzebne, niezbędne, są gumowe buty.

Smary i oleje napędowe stanowią problem ogólnopolski. Jeśli o nich wspominać, to raczej gwałtownie.

Burak jest rośliną polityczną. Na razie wydaje się, że nie przysporzy cukrownikom nadmiernych trosk. Oby te przewidywania się spełniły. Cukru powinno wystarczyć. Zyczymy tego cukrownikom a także samym sobie.

BOGDAN IWANSEKI

# ŚRODOWISKU NA POMOC

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Występujący w imieniu klubu radnych SD Jerzy Księżopolski wskazał na zaniedbania w ochronie wód. Z danych wynika bowiem, że aż 50 procent ścieków nie podlega oczyszczeniu, trafiają one bezpośrednio do naszych rzek i jezior.

Występujący w mieście i województwie deficyt wody pogłębia fakt, że 25 procent jej przecieka i nie jest wykorzystywane w sposób ekonomiczny.

Wiele do tyczenia pozostawia sprawa czystości w miastach i miasteczkach, na podwórkach i w obejściach. Beztroska, jaka cechuje służby odpowiedzialne za sprzątanie, a także samych obywateli, powoduje, że z każdym dniem sytuacja zmienia się na gorsze.

W imieniu radnych SD Jerzy Księżopolski złożył podziękowanie twórcom raportu o stanie środowiska naturalnego i podkreślił, że zyskał on wysoką ocenę i uznany został za niezwykle potrzebny.

Docent Tadeusz Garlej wystąpił z polemiką odnośnie oceny przedstawionych materiałów charakteryzujących stan zdrowotności społeczeństwa naszego województwa. Stwierdził, że przedstawione dokumenty są zbyt optymistyczne.

Wprowadziła zmniejszając liczbę zachorowań na choroby zakaźne, jednakże napawają niepokojem wypadki gruźlicy u młodzieży, brakuje dobrze przeprowadzonych bilansów zdrowia, zarówno dzieci jak i młodzieży, wzrasta zapadalność na choroby cywilizacyjne, a także cukrzyce. Niepokoi także stan zdrowia załogi kombinatu, nagminnie stają się przypadki choroby wrzodowej, nerwice, choroby skóry. Wzrasta liczba zachorowań na choroby układu oddechowego — astmy i rozemni płuc. Nagminną chorobą staje się reumatyzm.

Wiele zatrudnionych w kombinacie kobiet ma trudności z zajęciem w ciąży, duży jest procent tzw. ciąż nieudanych, a także przypadków wczesnego poronienia. Stwierdził również, że walka o tak zwane priorytety dla ochrony środowiska będzie mało efektywna i skuteczna, jeśli nadal wystąpi podobny jak w chwili obecnej brak mocy przerobowych.

Radny Sietkierski wspominał w swoim wystąpieniu o braku jednoznacznych stanowiska, czy informować społeczeństwo o rzeczywistym zagrożeniu czy raczej fakt ten przemilczać. Stwierdził, że na szczęście zwyciężyła druga koncepcja, czyli podawanie pełnych informacji o stanie faktycznym. Mówił także o konieczności wstawiania winnych za degradację środowiska i podkreślił, że nadal nie wykorzystywane są wszystkie przewidziane na jego ochronę środki. W latach 1976-81 wykorzystano je tylko w 70 procentach, reszta trafiła do budżetu centralnego.

Podkreślił, że kombinat jako zakład o kluczowym znaczeniu dla gospodar-

ki narodowej, daje wiele milionów ton benzynu olejów i asfaltów w zamian za to pracownicy tego zakładu i mieszkańcy zagrożonego regionu mają prawo oczekiwać szczególnych preferencji.

Radny Tadeusz Kalaszczyński przedstawił sytuację zdrowotną mieszkańców. Wspomniał o szkodliwym wpływie działania dwutlenku siarki emitowanego z kominów kombinatu, który niszczy tzw. drzewo oskrzelowe, powoduje zmiany chorobowe siniejsze, niż nalogowe palenie papierosów.

Wskazał na związki o wybitnie rakotwórczym działaniu, jak wanał, nikiel. U pracowników kombinatu stwierdzane zmiany zankowe śluzówki nosa i gardła, obniżenie ostrości węchu, stopnienie smaku, szczególnie na wydziałach, gdzie występuje największe narażenie na węglowodory. Wzrasta zapadalność na nowotwory u kobiet.

Głos zabrał również sekretarz generalny Zdzisław Szamborski, który przedstawił sytuację zdrowotną społeczeństwa. Wskazał na trudność z jakimś boryka się resort mówił o zaopatrzeniu w leki, a także utrudniono się do niektórych treści zawartych w wystąpieniach radnych.

W podsumowaniu przewodniczący WRN Jarosław Nowakowski stwierdził, że z wieloma założeń trzeba będzie się uporać własnymi siłami. Niemniej bardziej skuteczne musi być działania organów powołanych do kontroli stanu środowiska, konieczne jest dalsze porządkowanie gospodarki ściekowej, dalsza troska o zlikwidowanie uciążliwych odorów a instalacji petrochemicznych. Realizacja tego przedsięwzięcia jest możliwa tylko dzięki dotacjom ze środków centralnych.

Radni podjęli także uchwałę w sprawie oceny realizacji programu ochrony środowiska w województwie płockim na lata 1976-80 Program ochrony środowiska w województwie realizowany jest w stopniu niedostatecznym. Nie udało się wykonać szeregu zadań inwestycyjnych dla zmniejszenia uciążliwości zakładów rafinerijnych. Dotyczy to szczególnie instalacji odzysku starki tzw. IV i V Ciasta, likwidacji odorów z Oksydacji asfaltów, ograniczenie emisji węglowodorów podczas procesu nalewania produktów finalnych.

Wojewódzka Rada Narodowa w pełni aprobuje wnioski zawarte w raporcie o stanie środowiska naturalnego, zmierzające do ograniczenia ujemnych skutków, a w perspektywie oczekiwanej poprawy w stanie środowiska. Ponieważ likwidacja wioleto-nych założeń w zakresie realizacji inwestycji ochrony środowiska przekracza w aktualnej sytuacji możliwości finansowe i wykonawcze MZRP, konieczne jest ujęcie tych zadań w planach centralnych.

(eg)

Prostu tak zostały wcześniej już ustawione linie technologiczne, że zakład pracował w oparciu o tworzywa pochodzące z importu i to z krajów zachodnich, głównie RFN, Japonii, Włoch i Finlandii. Były projekty aby uniezależnić się od kosztownego importu, ale krajowa baza przemysłu chemicznego nie nadążała za wymogami innych gałęzi przemysłu, ba stała nawet w miejscu i skutki tego znany. Dziś wiele zakładów kuleje, gdyż brakuje anegdotycznej już uszczelki à 50 centów. Swego czasu pisaliśmy o tym, że siewniki z kutnowskiego „Kraju” będą w części produkowane na żelaznych obręczach, bowiem zakładom gumowym w Dębicy Austriacy wstrzymali dostawę wentyli do detek. Wstrzymali oczywiście w ramach represji gospodarczych wobec naszego państwa. Prawdopodobnie zakład znalazł jakieś sensowne wyjście, gdyż jednak linie produkcyjne opuszczają maszyny na kołach ogumionych. Podobno jednak brakuje tam farb, czyli znów kłania się chemia...

### DEWIZOWE BARIERY

W „Miflexie” nikogo nie zwolniono. Stan załogi waha się nadal w granicach 3100 osób, w tym 2/3 kobiet, które jedynie na wydziałach produkcji podstawowej stanowią przytłaczającą część załogi, bowiem około 90 procent stanu osobowego. Wbrew utartym opiniom, zakład zatrudnia blisko tysiąc mężczyzn, przede wszyst-

kim w dziale głównego mechanika, narzędziowni w dziale energetyka oraz w zakładzie doświadczalnym. Kierownictwo przedsiębiorstwa liczyło się z tym, że sytuacja kryzysowa nie może trwać nieskończenie, ponadto gwarancje ciągłości produkcji na dotychczasowym pułapie dawały programy operacyjne. Będąc dodatkowym były rozmowy podejmowane z Zakładem Kondensatorów w Kuźnieku. Kontrahent radziecki miał dostarczać nabywaną dotychczas na Zachodzie folię. Podczas naszej wizyty w „Miflexie” przystąpiono właśnie do wykonywania próbnego tzw. pilotowej partii 20 tysięcy sztuk kondensatorów przeznaczonych dla odbiorcy ze Związku Radzieckiego Ramowe porozumienie na przyszły rok mówi o dostawach rzędu 20 mln sztuk kondensatorów, co stanowiłoby blisko 10 procent ogólnej produkcji zakładu.

Jak już stwierdzono wcześniej ZPR „Miflex” nie jest finalistą. Zgodnie z Uchwałą nr 243 Rady Ministrów producent finalny zobowiązany jest do pokrycia wsadu dewizowego swoich kooperantów, jeżeli ich produkcja tego wymaga. Do kiesy „Miflexu” winny więc szerokim strumieniem płynąć dolary. Tymczasem tak się nie dzieje, przynajmniej dotąd. Finaliści są ubodzy, a ich zasady dewizowe z racji małej ekspansyjności polskiego przemysłu są niewielkie. Jedynie przemysł wydobywczy stanowi pewny punkt w naszym eksporcie i tylko dzięki niemu lata się dziury, których nie

taż użyć pojęcia matematycznego — jest wprost proporcjonalna do samofinansowania. Następuje w tym przypadku zjawisko sprzężenia zwrotnego. Oddajmy ponownie głos dyrektorowi Grabowskiemu: Samodzielność jako ważki czynnik reformy stanowi niejako powrót, a raczej posługiwanie się niektórymi prawidłowościami, gospodarki kapitalistycznej. Mam tutaj na myśli stosowanie elemen-

torów konkurencji i prowadzenia samodzielnej gry ekonomicznej. Jeżeli produkuję lepiej — szybciej i taniej, mam większe szanse od tego, który wytwarza gorzej, wolniej i drożej. Oczywiście wszystko to odbywa się w realiach uspołecznionych wartości środków produkcji, gdzie państwo ma w zasadzie nieograniczone przywilegi ingerencji na drodze ekonomicznej w mechanizmy zarządzania. Samorządność, trzeci z czynników reformy gospodarczej rozumiana w pełnym znaczeniu tego słowa, urasta do rangi pierw-

szorzędnej. Oznacza bowiem akceptację załogi dla przyjętego i realizowanego programu produkcyjnego oraz socjalnego zakładu. Pierwsze miesiące wcielania w życie reformy formalnie odbywały się z pominięciem samorządów jako takich. Było to konsekwencją stanu wojennego. Faktycznie jednakże głos załogi był brany pod uwagę, głównie poprzez klimat zakładów PZPR, komisje konsultacyjne i socjalne, organizacje społeczne. Powstało więc nieco ograniczone, ale jednak pewne forum samorządowe. Tą drogą wybrano np. jeden z przedłożonych sześciu wariantów modyfikacji plac. Wariant ten, który można określić jako samodyscyplinujący, świadczy o dużym wyrobieniu załogi, chociaż z pewnością nie jest doskonały.

Samorząd stanowi przede wszystkim wykładnię świadomości załogi, co według Ryszarda Grabowskiego jest czwartym S. Świadomość rozumiana zarówno jako poczucie przynależności do określonego kolektywu i wspólnego dobra, jak też niezbędne pensum wiedzy o fundamentalnych zasadach reformy. Nie chodzi już o szczegóły, niuanse ekonomiczne, lecz o zrozumienie podstawowych relacji kosztowych tego, co wytwarza. Aby zakład dobrze funkcjonował jako całość muszą nie nagannie działać wszystkie jego agendy i komórki, czyli każdy z swoich stanowisk powinien pracować dobrze. Zatem reforma to nie tylko uruchomienie wielkich mechanizmów w sferze struktur i zarządzania, ale także wyzwole-

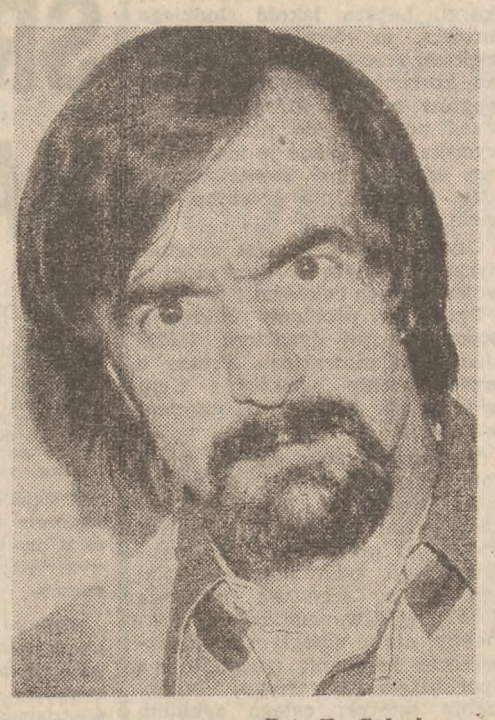
nie aktywności własnej i poczucia współodpowiedzialności każdego z nas, za to, co się wokół niego i na jego podwórku, nawet tym najniższym dzieje. Nawet najdokładniejsze mechanizmy bez świadomego udziału ludzi pozostają martwe.

### REZERWUAR WYDAJNOŚCI

Jakie kutnowski jubilat ma szanse w bliższej i dalszej przyszłości? W reformę wszedł zakład bez większych wstrząsów. Załoga została utrzymana, zapewniono efektywne zatrudnienie dla całego stanu chociaż były przygotowywane warianty nawet na sytuację kryzysową. Produkcja odbywa się na dotychczasowym pułapie, surowców, na razie nie brakuje. Zmiana cen spowodowała, że wartość produkcji sprzedanej za bieżący rok przekroczy być może 2 mld złotych (w 1981 — 950 mln). Przeciętne zarobki kształtują się niżej od średniej krajowej. Czy mogą być wyższe? Reforma stwarza taką możliwość, a drogą do tego jest lepsza, wydajniejsza praca. I w tej sferze tkwią nie tylko w „Miflexie”, ale w całej gospodarce krajowej największe rezerwy. Podobne zakłady, o zbliżonej do „Miflexu” liczbie załogi, podobnym profilu produkcji i nieco tylko lepszym parku maszynowym uzyskują w RFN produkcję trzykrotnie wyższą. Rezerwuar wydajności, rozumianej w najszerszym znaczeniu tego słowa, to podstawawa szansa „Miflexu” i jego załogi. Całej gospodarki polskiej także. JAN B. NYCEK

# ZA PIĘĆ DWUNASTA

ROZMOWA  
Z JERZYM STĘPNIAKIEM



Fot. T. Gałązka

— Panie dyrektorze, co trzeba zrobić, żeby zostać dyrektorem teatru?

— Trzeba podpisać kontrakt do bardzo dobrego zachodnio-europejskiego teatru z zagwarantowaną współpracą z filmem. W takiej to bowiem sytuacji zastala mnie oferta władz plockich, proponująca mi poprowadzenie teatru. Zrezygnowałem z wyjazdu do RFN, ponieważ wydawało mi się, że w tak trudnych chwilach jakie wspólnie przeżywamy polski artysta powinien przede wszystkim służyć polskim widzom.

— A może bał się Pan po prostu ryzyka?

— Wydawało mi się, że rozmawiamy o zawodowym podejściu do sztuki, na Zachodzie nie angażuje się ludzi nie sprawdzonych, ponieważ za każdą decyzją personalną stoją naprawdę wielkie pieniądze, tam się nie ryzykuje, jeżeli podpisali ze mną kontrakt to prawdopodobnie wiedzieli co robią. Natomiast nie przewidzieli kontr-efektu Plocka, która dla mnie okazała się cenniejsza (oczywiście nie w wymiarach finansowych — bo te są nieporównywalne).

— Jest Pan chyba jednym z bardzo niewielu choreografów-dyrektorów teatru?

— Po pierwsze, nie jestem tradycyjnym choreografem, ustawiającym operetki, balety, tańce i tego typu rzeczy. Startowałem zawodowo w jednym z najlepszych teatrów tamtych czasów — u Erwina Axera w Teatrze Współczesnym w Warszawie, potem przez wiele lat współpracę z Henrykiem Tomaszewskim we wrocławskim Teatrze Pantomimy pracowałem nad własnym modelem teatru, który poszukuje rozwiązań dramatycznych, emocjonalnych, intelektualnych w ciele człowieka, próbuje poprzez ciało aktora wydobyc treści, które w normalnych teatrach dramatycznych przekazywane są tylko

poprzez słowo, nie można więc w ogóle klasyfikować mnie w przegródce choreografii. A co do mojej specjalizacji i jej nietypowości, wydaje mi się, że coraz więcej nietypowych ludzi wchodziło do teatrów i kształtując zespoły tak, aby czynić się między sobą różni, teatry typowe są strasznie nudne i coraz mniej ludzi je odwiedza. Zresztą istnieją już w Polsce ciekawe precedensy, znakomity kompozytor Stanisław Radwan prowadził Teatr Stary w Krakowie, wspaniały scenograf Kazimierz Wiśniak prowadził Teatr Bagatela w Krakowie, po rozłożeniu teatru w Wałbrzychu przez fachowca — Macieja D. jego dyrekcję objął kierownik literacki Waldemar Stasiak i podobno czuje się niezłe, oczywiście nie on tylko teatr. A słuszość naszych koncepcji programowych weryfikuje widz przychodząc lub nie przychodząc na proponowane przez nas spektakle, tak więc i ja zostanę po tym sezonie zweryfikowany i wtedy będziemy mogli wspólnie ustalić, co moja kadencja dyrektorska nowego do teatru plockiego wniosła.

— Od pewnego czasu ma Pan swój gabinet, sekretarza, aktorów. Od czego Pan zaczął urzędowanie?

— Od latania dziur w dachu teatru. Dosłownie. Budynek naszego teatru przysparza nam sporo kłopotów. Latałem też pewne dziury wewnątrz teatru w dziale administracyjno-gospodarczym, myślę, że nie obejdzie się bez sporych reorganizacji, pierwsze decyzje już zapadły łącznie z odwołaniem z kierowniczego stanowiska osoby winnej utrzymywania bałaganu w teatrze, nie umiającej kierować swoim działem, ale za to szalenie pewnej i aktywnej na zewnątrz, myślę, że aktywność trzeba zachować wewnątrz teatru, to jest nasza wspólna sprawa i nie można tego lekceważyć.

— Jaka jest sytuacja w zespole teatralnym?

— Zespół jest bardzo skonsolidowany. Wydaje mi się, że rozumiemy się wspólnie, w końcu przepracowaliśmy razem cały sezon, nie było więc niespodzianki. Program, który im przedstawiłem przyjęli z aprobatą, są nim zainteresowani i mam nadzieję, że wspólnie zapiszemy następną przywołaną kartę teatru plockiego.

— Ile osób przybyło?

— Grupa bardzo ciekawej młodzieży, z którą wiąże duże nadzieje, następna przychodzi od stycznia.

— Panie dyrektorze, co wynika dla teatru w Plocku z wydarzeń i przemian w naszym kraju?

— Konieczność unikania artystycznych pomyłek. Trzeba mądrze wstąpić do naszej rzeczywistości, żeby można było z nią artystycznie dyskutować. Teatr musi umieć podjąć mądry dialog z widzem, który raczej masowo unika kin i teatrów (odpukać, a nie w Plocku). W każdym razie musimy być bardzo czujni i reagować na napięcia społeczne odpowiednią ofertą artystyczną. Toteż pracujemy dosłownie dzień i noc, żeby tylko nie zawieść oczekiwań plockan, którzy w poprzednim sezonie zdążyli się już przyzwyczać do dobrego teatru. Premiera będzie gonila premierą, oferta ofertą. Współpracują z nami wybitni artyści, będziemy gościli znakomitych aktorów, wspaniałe spektakle innych teatrów, a nawet prawdopodobnie (bo rozmowy trwają) Zespół „Mazowsze” z Mirą Zimińską już w grudniu. Sami również ruszymy w Polskę, a nawet, jeżeli wszystko się powiedzie i poza. W repertuarze utrzymujemy „Mistrza i Małgorzatę” Bułhakowa, „Przed sklepem jubлера” Wojtyły, „Wyprawę Tapatyków” Tomaszewskiej, „Cesarza” Kapuścińskiego, „Państwo złodzieja” Hadzica, „Rocznice mercedesa” Krzysztoń. Podpisaliśmy umowę o stałej współpracy z warszawskim Teatrem Rozmaitości i w najbliższym

czasie zaprezentujemy w Warszawie nasze czołowe spektakle. A zbliżają się już Warszawskie Spotkania Teatralne, na które w zeszłym roku zostaliśmy zaproszeni z „Mistrzem i Małgorzatą” — a jest to najpoważniejsza polska impreza teatralna prezentująca najwybitniejsze krajowe spektakle. Będzie o czym pisać. Równocześnie szukujemy wyjazd do Jugosławii i w ramach podpisanej współpracy między teatrami w Osijeku i Plocku. Pełne ręce roboty, nawet na obiad nie mam czasu.

— Jaką przyjął Pan strategię. Czy iść na całość, czy brnąć w kompromisy, żeby wszyscy byli zadowoleni?

— Sztuka nie uznaje kompromisów, ale wszyscy powinni być zadowoleni, a już najbardziej widzowie i tych mam przede wszystkim na uwadze. Robimy teatr dla ludzi, nie dla siebie, dlatego ocena widza jest dla mnie najważniejsza i nią będę się kierował przy programowaniu kolejnych uderzeń repertuarowych, a takich szukuje sporo. Po premierze „Brata naszego Boga” Karola Wojtyły 18 września już miesiąc później szukujemy premierę niespodziankę — „Ciemny grylaż” Jerzego Dobrowolskiego i Stanisława Tyma w reżyserii Jerzego Dobrowolskiego (słynnego twórcy kabaretu Koń i Owca, reżysera prapremiery „Cienia” Wojciecha Młynarskiego.) W spektaklu tym wystąpi w Plocku jeden z najwybitniejszych współczesnych aktorów komediowych Krzysztof Kowalewski oraz druga niespodzianka, sam autor Jerzy Dobrowolski w roli ministra prasy, rzecz dzieje się bowiem w redakcji gazety „Płona żagiew”. Myślę, że nasza oferta specjalna zyska uznanie mieszkańców Plocka. W następnej kolejności ukazuje się „Zmierzch demonów” Brandstaettera, znakomita opera-buffo o Hitlerze i jego śworze, szczerze polecam, oraz przygotowana w Plocku już od roku słynna nowa, prapremiery (w tym kształcie) wersja „Kolejdy — polskiej nocy” Ernesta Brylla i Wojciecha Trzcińskiego, szukamy tylko dla niej nowego tytułu, bo ten związany jest z pierwszą wersją gójską. Trwają również prace nad „Antygoną” Jean Anhouilla, w planach mamy następne pozycje dla dzieci, nowy musical „Królowa śniegu”, otwieramy również po raz pierwszy w Plocku nocną scenę kabaretową, na której zaprezentujemy czarny kabaret Marcina Wojskiego i Jerzego Michalaka „Szkoła upiórów”, otwieramy też nową scenę młodzieżową, na której Plock będzie mógł obejrzeć zupełnie nową, wielką inscenizację „Trzech muskietierów” Aleksandra Dumasa, na ten spektakl nikt chyba nie trzeba specjalnie zapraszać, zwłaszcza dzisiaj, kiedy tak trudno zdobyć książkę o wspaniałych, niezwykłych muskietierach. Obiecujemy wizyjne, przestronne, prawie musicalowe przedstawienie, w którym po raz pierwszy wystąpią uczestnicy Studia Pantomimy przy teatrze,

# MARTYROLOGIUM

Wystawie, która od niedawna czynna jest w Muzeum Mazowieckim towarzyszy zrozumiałe zainteresowanie zwiedzających. Nieznanie szerszej ogółowi społeczeństwa materiały przedstawiają martyrologię duchowieństwa diecezji plockiej w latach drugiej wojny światowej i są świadectwem nie tak przecież odległych dzieł naszej gorzkiej narodowej historii.

W śladach zgromadzone zostały ekspozycje, listy z obozów zagłady, wydruki z ksiąg i archiwów, zdjęcia przedstawiające ten trudny, również dla polskiego duchowieństwa okres, które w równym stopniu jak inteligencja objęte zostały akcją eksterminacji.

Pierwsza z sal wystawowych zawiera materiały dokumentujące początek zmagania z okupantem, wkroczenie wojsk niemieckich, działania podjęte przez władze niemieckie wobec duchownych diecezji plockiej.

Już w pierwszych miesiącach wojny aresztowano czterdziestu kapłanów. Gmach seminarium duchownego zamieniono na koszary SS-Totenkopf Standarte Regiment. Niemcy zajęli budynek kurii, Muzeum Diecezjalnego, a także dom biskupa Wetmańskiego, obecnie budynek plebanii katedralnej. W zajętym domu biskupa urządzono kasyno oficerskie, w kurii — pomieszczenia biurowe.

Masowe aresztowania księży plockich w dekanacie gabińskim i gostyńskim nastąpiły 26 sierpnia 1940 roku, kiedy wywieziono 12 kapłanów do więzień lokalnych i obozów zagłady w Dachau, Działdowie i Gusen.

Pierwsze aresztowania w seminarium duchownym miały miejsce na początku listopada, kiedy w obawie przed ewentualnymi manifestacjami wzięto wielu duchownych, księży profesorów oraz sufragana plockiego biskupa L. Wetmańskiego.

Rozpoczęła się napastliwa kampania przeciw plockim biskupom, której efektem było internowanie do Słupna arcybisk. Antoniego J. Nowowiejskiego wraz z wszystkimi mieszkańcami jego domu, a później w 1941 roku osadzenie go w obozie w Działdowie w niezwykłych trudnych warunkach.

Okupant uznał bowiem, że działalność plockich biskupów może być wysoce niebezpieczna i postanowił pozbawić ich możliwości kierowania sprawami diecezji.

Zachowały się z tego okresu prezentowane na wystawie fotografie, inzynia liturgiczne, a także inne pamiątki z okresu pobytu w Działdowie, gdzie spędził ostatnie chwile swojego życia senior polskiego episkopatu.

Druga i trzecia z sal gromadzi pamiątki dokumentujące męczeństwo duchownych. W gablotach akta gestapo, przepustki, dokumenty, wśród nich akta arcybisk. Nowowiejskiego z archiwum diechanowskiego gestapo oraz ostatni list arcybiskupa, jaki napisał do bratania Jędrzeja Nowowiejskiego.

Wśród licznych pamiątek zachowała się także korespondencja przychodząca i wychodząca z obozów w Działdowie i Dachau, listy, które pisali duchowni do swoich rodzin, które otrzymywali.

Przypomnijmy, że w obozie działdowskim zginął śmiercią 47 księży i jeden kleryk z diecezji plockiej, zginęli profesorowie seminarium duchownego, wybitny znawca liturgiki ks. prałat Józef Michalak, wykładowca języka niemieckiego kanonik Adam Zaleski, oraz rektor seminarium ks. prałat Franciszek Klimkiewicz, zginęli członkowie kapituły i agenda diecezjalnych.

Za to, że byli Polakami, oddali swoje życie ksiądz Władysław Skierski z Imlinicy, Czesław Rogalski ze Słupia, a także młodzi wikariusze Jan Kozłowski z Daniszewa, Bronisław Koper z Bódzanowa i Eugeniusz Kleniewski z Łętowa.

Za udział w pracy konspiracyjnej zawieszony na szubienicy ksiądz Michał Serafin z Wyszogrodu, w Wólce Łąckiej rozstrzelani zostali trzej wikariusze, którzy udali się do gestapo zamiast dziesiątka, które życie chcieli w ten sposób uratować. Męczeńską śmiercią zginął ksiądz Leon Kulski, ciężko chory na płuca, którego poddawano pseudomedycznym eksperymentom.

Jak dowodzi tragiczna statystyka męczeńska śmiercią zginęło, zostało rozstrzelanych lub zaginęło w niewyjaśnionych okolicznościach dwóch biskupów, 195 księży i trzech kleryków z diecezji plockiej. W całej 900-letniej historii diecezji jest to najobficiej zaznaczony krwią męczeńską okres.

Podobny duchownych, którzy ponieśli śmierć z rąk okupanta zostały pomieszczone na przygotowanej ekspozycji. Znalazły się tam również opracowania naukowe dotyczące tego okresu, które ukazały się po wojnie.

Wystawę opracował plastycznie Tadeusz Zsemba. Jest ona rezultatem współpracy pomiędzy Muzeum Diecezjalnym, biblioteką diecezjalną i Muzeum Mazowieckim.

Główne zasługi dla przygotowania tej arcyciekwej i potrzebnej ekspozycji położył ksiądz dr Michał Marian Grzybowski, który poświęcił swój czas i fachowe wiadomości, aby wystawa taka mogła powstać.

Uroczystego otwarcia dokonał biskup ordynariusz diecezji plockiej dr Bogdan Sikorski, który poinformował, że czynione są starania, aby nazwiska księży, którzy zginęli męczeńską śmiercią z rąk hitlerowskiego okupanta wpisane zostały do martyrologium rzymskiego.

Na uwagę zasługuje także katalog wystawy, starannie opracowany i wydany, zawierający wiele interesujących informacji, a także bogato ilustrowany fotografiami ze zbiorów biblioteki diecezjalnej w Plocku.

Scenariusz wystawy i redakcję tekstu informatora opracowała Bożena Ostrowska.

DOKOŃCZENIE ZE STR. 8

Wstaje o piątej rano, szybko nastawia wodę na herbatę, kroi chleb, śniadanie niemal w biegu, było tylko się nie spóźnić. Za piętnaście minut będzie w pracy. Zaczyna się normalny dzień, zwykła szarżyna. Na torze już stoją cysterny, musi je policzyć, zaklasyfikować pod rafinerijne produkty. Dyspozytorów jest pięciu, ona jedna kobieta. Tak jak trzydzieści lat temu. Była wtedy młoda dziewczyna, kobieta już właściwie, matka. Jej twarz znała cała Polska. Otwiera nam drzwi bez zdziwienia, zaprasza do środka. Skromny pokój, regały pełne książek — czytanie to jej pasja. Starsza siwiejąca pani, od sześciu lat wdowa, mieszka tylko z córką, która jeszcze nie wróciła z pracy. Rozgościła się — mówi, parzy herbatę malinową, częstuje kawą, wykupuje ją na kartki za wódkę. Alkoholu w tym domu się nie pije, chyba że... No, chyba że jest jakaś duża okazja, na przykład święto, chrzciny wnuka. Wnuków ma pięcioro, jedyny cel jej życia.

Czy myślała kiedyś, że tak przyjdzie jej żyć? Czy o takiej egzystencji marzyła? Zamyśliła się na moment, machinalnie wyjmując z paczki papierosa, zapala. Pali dużo, od wielu lat. Zaczęła jeszcze w czasie wojny. Z tym paleniem była cała historia. Pracowała wtedy w Warszawie, przy Koszykowej 29, w samym centrum. Kleiły torebki. Pod okna-

mi chodzili Niemcy, a ona, żeby dodać sobie otuchy w tę okupacyjną noc śpiewała po cichutku Rotę i dumki ukraińskie. Słyszały wystrzały, odgłosy łapanek w alei Szucha, nieopodal. I płakały z tej bezsilności, że nie, ale to nic nie poradzą. Wtedy pani Stanisława (była w tym wieku, co teraz) powiedziała, zamknijcie okna, choćcie, zapalmy sobie. Śladły na podłodze i paliły skre-

witrynie sklepowej, ale skromna z natury zadowoliła się jednym. Teraz pieczołowicie go chroni, by jednak przetrwał, by zostało coś po niej, gdy wnuki zapytają — to nasza babcia — ta ładna dziewczyna w mundurze kolejarskim? Najstarszy zresztą niedawno właśnie zadał to pytanie, uśmiechnęła się wówczas pobłażliwie, bo głęboko ukrywa wzruszenie pokazując, bardzo rzadko ten pla-

cie do pracy w transporcie. Niżej z socrealistyczną dokładnością jakis nieznaną twórcą namalował autobus, tramwaj i lokomotywę. Na tramwaju napis: „wóz obsługiwy brzydka kobieta”. A poniżej — „złotą się do oddziału zatrudnienia Prezydium Rady Narodowej, gdzie otrzymasz skierowanie do pracy”.

Nie wie, jaki dokładnie skutek odniosło to wezwanie i jako re-

edy do Warszawy, gdzie zaczęła pracę w wytwórni turek papierowych. Tam ją zastało powstanie.

— Pamiętam, był upalny dzień, po południu przyszedł do domu, do ciotki, mieszkaliśmy na Senatorskiej. Zeszliśmy z matką i siostrą do schronu, ale siostra uparła się, żeby po coś pójść do mieszkania. Mama nakazała — wracaj zaraz, a jak już idziesz, weź groch. Siostra poszła, gdy wracała, spada bomba w Ogrodzie Saskim, ze strachu poknęła się, rozspalała ten nieszczęsny groch i zjechała po nim z czwartego piętra na sam parter.

Przed wieczorem znaleźli ich Niemcy, szli, prowadzili grupkę zatrzymanych cywili. Tłukli ich kolbami, szarpali i kopali. Tego obrazu nigdy nie zapomni. Bała się, bo nie wiedziała czy za moment nie ustawią ich pod ścianą i nie rozstrzelają. Wysza jednak z Warszawy — udało się.

Po powstaniu przyjechała do Sierpeca, tu była już do ostatnich dni okupacji. Wojna skończyła się, wrócił ojciec i brat. Trzeba było zacząć normalnie żyć. Wyjechała za męża, najpierw jedno dziecko, potem drugie. Do pracy na kolei poszła, bo, jak sama mówi, była zawsze w życiu odważna. Nie lękała się męskiej roboty i miała rację, bo radziła sobie doskonale, chociaż musiała godzić wiele obowiązków. Na stacji w Proboszczewicach pełniła funkcję dyżurnego ruchu. Mówił o niej — nasza Jadzia. Wtedy była osoba,

popularna. Nawet gdy pojechała w stronę męża, do Łowicza, rozpoznawali ją ludzie na ulicy, o to dziewczyna z plakatu. Czy to jej pochebiało? Może trochę, choć przecież ten plakat w niczym jej nie pomógł, na żaden piedestał nie wywiodował, żadnego odznaczenia nie przyniósł.

Człowiek może tylko uczciwą pracą dojść do czegoś, a nawet jeżeli nieczego wielkiego nie osiągnie, to świadomość, że przeżył życie z czystym sumieniem i może zasypiać spokojnie, jest ważniejsza od zaszczyców, wili i samochodów — zwykła mawiać, wpajając te prawdy dzieciom.

Czy widziała film „Człowiek z marmuru”? Nie, jakoś przegapiła, gdy był grany w kinach, a w telewizji też nie oglądała. Zna tylko fragmenty, ale wie, o co w nim chodziło. Wcale nie widzi analogii między swoim życiem, a tamtego człowieka. Ona przecież nigdy nie była na święczniku, więc nie musiała spadać z niego w tych trudnych, pełnych sprzeczności latach pięćdziesiątych. Ale i ona ma w swoich losach pewną zdradę, o której stara się nie pamiętać. To było w 1954. Pełniła wtedy dyżur na stacji, ktoś przelożył zwrotnicę, nie wiadomo czy naumyślnie. Dość, że skończyła na wykołajeniu pociągu wiozącego transport radiacki. Przesłuchania, aresztowania, dwa tygodnie w więzieniu. Nie była winna, śledztwo umorzono, ale nikt jej nie powiedział — przepraszam. Zresztą nie oze-

## DZIEWCZYNA Z PLAKATU

Jadzia też, ani się obejrzała, jak papieros stał się jej niezbędny. Całe życie musiała walczyć ze słabościami, tej nie zwalczyła. A zresztą czy to człowiekowi już nic się nie należy? Jadwiga Walczewska — anonimowa bohaterka z lat 50-tych jest już zmemczona. Wszystkim, i pracą, która nie przyniosła jej jakiegos niepodważalnego sukcesu, i trudnościami zwykłego dnia. Kiedy przypomina sobie siebie z roku 1952, czasem nie może uwierzyć, że to ona właśnie miała tyle energii i siły.

Z szafy wyjmuje plakat, zniszczony już, troskliwie podklejony na pęknięciach, jedyna pamiątka. Mogła zgromadzić więcej tych afiszów, wisiały przecież w każdej

kat — pomnik tamtych czasów. Czasów odbudowy, radości i siły witalnej, a przede wszystkim chwały, która była jutro, a najdalej pojutrze będzie lepiej — na pewno.

Fotografowali ją na Dworcu Wschodnim w Warszawie. Przyjechał kierownik i mówi — Idź Jadzia, będą robić zdjęcia. Nawet nie bardzo wiedziała o co chodzi, ale poszła. Potem dopiero zobaczyła swoją twarz i sylwetkę na plakacie rozestawianym po całej Polsce.

Stoi spoglądając z uśmiechem w górę, dołmi przytrzymuje konduktorską torbę. Jej uśmiech ma zachęcać, bo napis brzmi: „Kobieta, Polska Ludowa wzywa

klama jej uśmiechnięta twarz ładnej dziewczyny, ale przecież mężczyźni było po wojnie niewiele, kobiety musiały przejść na siebie ciężar obowiązków do tej pory uważanych za domenę czysto męską. Ona sama ukończyła kurs dla dyżurnych ruchu i dzielnie sprawowała tę funkcję, w niczym nie ustępując mężczyznom. A oprócz pracy przecież była żoną i matką. Wychowała troje dzieci, pracując nieprzerwanie.

Dzielną Jadzia z plakatu.

Wtedy już wróciła do rodzinnych stron. Pochodzi z Sierpeca, stamtąd Niemcy wysiedlili całą rodzinę w 1940 roku, dostała się do obozu, ojciec był w niewoli. Przed powstaniem z matką wro-

# WAŻNE OGNIWO

I nstytucja ławników ludowych w sądach powszechnych i w okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych liczy sobie już ponad trzydziści lat istnienia i jest jednym z niezwykle ważnych współczynników wymiaru sprawiedliwości oraz istotnym ogniwem w systemie funkcjonowania demokracji socjalistycznej.

Działalność ławników to nie tylko ich wpływ na orzeczenia sądowe. Ten wpływ jest oczywisty i bezsporny. Wiadomo bowiem, że ławnik jest pełnoprawnym sędzią, na równi z sędzią zawodowym, z którym zasiada na rozprawie. I nie jest to równoprawność czysto formalna, lecz rzeczywista, przejawiająca się w praktyce sądowej. Wiadomo przecież, że wyroki zapadają w czasie narady większości głosów. Ławnicy nie zgadzający się ze zdaniem sędziego zawodowego mają więc możliwość przegłosowania go, decydując w ten sposób o treści orzeczenia czy wyroku. Jako pełnoprawni sędziowie mają również prawo i możliwość zgłoszenia tzw. zdania odrębnego czyli votum separatum.

Może to właśnie bardziej, niż gdzie indziej uwidoczniła się rola czynnika społecznego, jego wpływu na doskonalenie pracy organów państwowych dla poprawy ładu i porządku publicznego, dyscypliny obywatelskiej oraz podnoszenia kultury prawnej. Dotyczy to w równej mierze ławników ludowych jak członków kolegiów do spraw wyroczek, które są organem, stojącym najbliżej codziennego życia i zachodzących w nim wydarzeń. Czasem wydarzeń drobnych, a przecież tak bardzo znaczących dla współżycia społecznego.

Zgodnie z założeniami i ustaleniami konstytucji, sądy stoją na straży ustroju PRL, ochraniają zdobycze obywateli, strzegą praworządności, własności społecznej i prywatnej oraz karzą przestępstwa. Ale nie tylko to, sądom powszechnym, jak również kolegiom powinna obok tego przyswiecać idea wychowania obywateli w duchu wierności ludowej Ojczyźnie. Tu właśnie przejawia się w sposób szczególnie doniosły

rola ławników ludowych, którzy obok tego, że są pełno- i równoprawnymi sędziami są także wspieraniem dla sędziów zawodowych, umacnianiem ich przekonania o słuszności wydawanych przez sąd orzeczeń, z punktu widzenia społecznego.

Kadencja obecnych ławników i członków kolegiów upływa 31 grudnia br. Weszliśmy już w tok kampanii wyborczej. Jest to ogromna akcja, jeśli zważymy, że do samych tylko sądów powszechnych naszego województwa potrzeba wybrać pięćset ławników.

Obecna kadencja ławników była już dwukrotnie, w odniesieniu do sądów powszechnych, a trzykrotnie w odniesieniu do ławników w sądach pracy i ubezpieczeń społecznych, przedłużana. Stąd wynika fakt, że obecnie funkcje swoje pełni zaledwie niewiele ponad 80 procent stanu liczebnego ławników, jacy zostali pierwotnie powołani. Czas jest nieubлагany i zrobił swoje. Szeregi ławników wykuszły się. Stąd wyniki coraz częściej trudności z obsadą składów sędziowskich. Nowe wybory stały się koniecznością w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Zgodnie z ustawą z 1960 roku kandydaty na ławników zgłaszają zebrania pracownicze w zakładach pracy, zebrania członków organizacji społecznych oraz zebrania środowiskowe np. wiejskie. Bieżące wybory przebiegać będą na zasadzie nieco innych kryteriów, niż to miało miejsce poprzednio. Nie będzie mianowicie stosowana dawniej praktyka tzw. klucza, to znaczy wysuwania kandydatów według przynależności organizacyjnej. Kandydaci mają reprezentować określone środowiska.

Dobór kandydatów? Szczególna jest rola, jaką spełnia ławnik w sądzie dlatego też powoływaniu na tę funkcję wymaga szczególnej ostrożności, odpowiedzialności oraz wysuwania osób najbardziej jej godnych. Decydując tu powinien przede wszystkim autorytet osobisty i rzetelność. Ważny jest także przekrój społeczno-polityczny doboru, taki, który by odzwierciedlał aktualny układ sił społecznych. Po-

winni to więc być rolnicy i robotnicy, inne poszczególne grupy zawodowe, kobiety i wszystkie działające w środowisku organizacje społeczne i polityczne. Nie ma to nic wspólnego ze wspomnianym wyżej „kluczem”. Sądy orzekają w tak różnorodnych sprawach i tak wielu dziedzinach, że powinny mieć kontakt ze wszystkimi środowiskami i siłami społecznymi. Taki też przekrój sił społecznych reprezentowany jest w wojewódzkim zespole, koordynującym kampanię wyborczą, działającym pod kierownictwem przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Liczbę ławników określają prezesi poszczególnych sądów, przy czym dla zapewnienia swobody wyboru, na listę kandydatów wpisuje się liczbę osób o jedną czwartą większą, niż liczba określona przez prezesa sądu. Do sądu wojewódzkiego wyboru dokonuje Wojewódzka Rada Narodowa, do sądów rejonowych — rady narodowe szczebla podstawowego.

Już od 10 września br. odbywają się na obszarze całego województwa zebrania, na których wysuwane są kandydatury na ławników i członków kolegiów orzekających. Organizatorami tych zebrań w przedsiębiorstwach, instytucjach i środowiskach są dyrekcje, kierownictwa, czasem samorządy robotnicze, czasem komitety odrodzenia narodowego. Dzieje się tak, ponieważ nie działają zawieszona związki zawodowe, więc organizatorem musi być ktoś, kto zapewni w określonym zakładzie czy środowisku sprawne przeprowadzenie zebrania.

Z pomocą organizatorom zebrań zarówno od strony organizacyjnej, jak fachowej, pospieszyło Zrzeszenie Prawników Polskich, radcowie prawni, adwokaci, prokuratorzy i sędziowie. Pragną oni spotkać się na zebraniach z poszczególnymi środowiskami, aby w nich możliwie jak najszerszej — w gminach i miastach — przedstawić i wyjaśnić zarówno doniosłość roli ławnika jak węgę wysuwania odpowiednich kandydatów.

Nie będzie więc truizmem, jeśli powiemy na zakończenie, że współdziałanie organów wymiaru sprawiedliwości ze społeczeństwem jest bezpośrednim przejawem realizacji demokratycznych zasad w funkcjonowaniu państwa socjalistycznego. Wręcz, demokratyzacji funkcjonowania państwa. Forma ta realizuje się na co dzień i sprawdziła się w praktyce sądowej w sposób widoczny, a bardzo ważnym tego współczynnikiem jest właśnie instytucja ławników ludowych.

Chodzi więc także o to, by ławnicy którzy wybrani zostaną na nową kadencję w zbliżających się wyborach podtrzymały te praktykę i tradycję. Dobrą tradycję.

WL SZCZEŚNIAK

kiwała nawet tego słowa, było wtedy prawie nieznanie.

Urodziła trzecie dziecko. Siły zaczęły się wyczerpywać. Już nie bardzo mogła sprostać zadaniom, poprosiła o zwolnienie z pracy na kole. Potem przekwalifikowała się, z dyżurnego ruchu na dyspozytora. Także męski zawód. Pracuje w nim do dziś, choć z koleją tak całkiem nie zerwała — ma być zawiadowcą w Radziwiu, do kolejniactwa poszedł syn, na kolej pracuje synowa.

Wraca córka Ewa. Widzi rozłożony na wersale plakat, uśmiecha się z zażenowaniem — co też ty, mamo, takie stare czasy wspominać.

To prawda — pani Jadwiga Walecowska z ogromną skromnością opowiada o tamtych czasach. Nawet nie potrafiła się cieszyć, że stała się popularną kobietą. Nigdy nie wykorzystala tego, by coś załatwić, by ułatwić sobie życie. Przecież mogła, wie o tym, tak jak inni starac się znaleźć w pierwszym szeregu, wyeksponować swoje zasługi i czerpać z tego profity. Ale ona nie nauczyła się tego wtedy, nie umie i do dziś. Na przykład córka pracuje w WPHW, inni dawno by wykorzystali ten fakt, choćby żeby jakiś kolorowy telewizor kupić bez kolejki, albo pralkę automatyczną. Ale to nie Ewa, która z charakteru wrodziła się w mamę.

Drugi przykład? Mieszkanie. Przecież rodzina była spora, pięć

osób, ale pani Jadwiga nie umiała, czy może nie chciała zabiegać, wyciągać swoich zasług, żeby dostać jakieś przyzwoite spódnice, czy trzy pokoje. Mieszka więc do dzisiaj w służbowym, ciasnym, choć teraz już salonów jej nie potrzeba.

— Czego się dorobiła? Ano, chyba tylko tego przetrzartego chodnika na podłodze, kilku mebli, najbardziej potrzebnych sprzętów. Nigdy nie żądała od życia zbyt wiele. Może popełniłam błąd? Kiedy jednak spoglądam za siebie, wiem, że czyniłam słusznie. Udowodniły mi to chociażby ubiegłe dwa lata. W socjalizmie nie powinno być miejsca dla ludzi, którzy ponad interesy kraju stawiają wille, zagraniczne wozy, marmury i złoto. Przykro mi tylko, że zapali i zaangażowanie mojego pokolenia zostało obrócone w niwecz, że wysiłek narodu został zaprzeczony. Przecież wtedy żyło się nam bardzo ciężko, ale pamiętam te wycieczki na trasę WZ, na Mariensztat, pamiętam radość z każdego nowego domu, bo była ta wieść jednocząca Polaków.

Każdy cieszył się, bo wierzył, że następny dzień przyniesie poprawę. Nie wiem, może jestem niepoprawna optymistką, ale ja nadal mam nadzieję, i moja córka ją ma, i mój syn. Właśnie dlatego, że wychowywali się w ciężkich warunkach, że nie starczało na piękne zabawki i zagraniczne ciuchy, nauczyli się obywać małym i radować drobnymi osiągnięciami.

Nie miała wielu sukcesów, nie ma dyplomów ani medali. Nigdy nie podziękowano jej za tyle lat pracy i za uczciwość. Uważa zresztą, że to normalne, bo cecha ta powinna być powszechna. Nie spodziewa się od życia niczego wielkiego. Przejdzie na emeryturę, może za rok, może za kilka miesięcy. Poświęci się wnułkom i... książkom. Szkoda tylko, że jej mąż nie dożył tej chwili, by razem mogli się starzec zgodnie i w spokoju. Znowu się zamyslała, chce coś przemilczeć. Wspomnienie o mężu napływa gwałtowną falą żalu, dlatego umarł w taki właśnie sposób, rozgoryczony, zapomniany?

— Dostał zawału, leżał w szpitalu. Przywieźliśmy go do domu, już dochodził do siebie, kiedy przyszedł z koleją i po prostu, bez żadnego słowa tłumaczenia, zabrali telefon. Fakt, że aparat był państwowy, ale czy nie mogli choć słowem uprzedzić, przygotować? Albo zabrać, jak był w szpitalu? Dlatego Ewa nie lubi koleji, nie znosi stukotu kół po ciągach. Ale przed tym dźwiękiem się nie ucieknę, mieszkamy przecież tuż przy stacji...

Jest w moim życiu pewna tajemnica, ale... nie, po co wyciągać ją po tylu latach.

Wstaje o piątej rano, nastawia wodę na herbatę, spiesz się, żeby przysiąc na czas. Nie wolno się spóźnić, każdy, tylko nie ona. Jadzia — dziewczyna z plakatu.

K. PYLAKOWSKA  
Z BURACZYŃSKA

# INNA

M aria lubi mówić. Nie opowiadać, żeby zdania układały się w jakiś logiczny wątek, tworzyły fabułę, tylko mówić. Mówi dla siebie, bo jest jej to potrzebne.

Dlatego nie oczekuje od słuchającego, by przyzwoleniem, skinieniem głowy potwierdził swoją obecność w tej rozmowie, wystarczy, żeby był tu gdzieś blisko.

Czasami głos zawiesza na chwilę, pauzę wykorzystuje, by odgarnąć gęste jasne włosy zakrywające plecy.

Czasami spogląda gdzieś za okno, gdzie nie ma nic interesującego to dziecko betonowe ściany równych jak klocki z dziecięcej zabawki wieżowców o kwadratowych oknach.

Korci mnie, by zapytać co tam widzi i dlaczego milknie i wpatruje się beznamiętnie w tę ponurą ścianę. Czy jest tam coś ważnego, co przykuło jej wzrok, czy odpoczywa po prostu wyczerpana tą gonitwą myśli, z których natrętna słuchaczka chce ułożyć jakąś prawdę o niej.

Przy łóżku laska z rzeźbioną rączką, góralski rekwizyt z odpustu w Zakopanem. Teraz pozwała Marię posuwać się powoli do drzwi, kiedy rozlegnie się dzwonek, albo do okna, które musi być uchylone, bo trudno jej oddychać, kiedy nosi przed sobą ten wielki, wyduły ciężar brzuch.

Właściwie nauczyła się znosić przeciwności losu, a raczej los nauczył ją przyjmować je jako coś naturalnego, przeznaczonego takim właśnie jak ona.

Nigdy nie umiała zmieścić się w tak zwanych ramach, było jej ciasno i trudno — z przełożonymi, z godzinami od do, z ludźmi o mocnych łokciach, pełnych jadu i zawiści.

Nie miała przyjaciół, nie chciała, bo tak do końca nie wierzy nikomu, nawet Tadeuszowi, który od dwóch lat jest z nią razem, a teraz będzie ojcem jej dziecka.

Życie nasze nigdy nie toczy się po liniach prostych, podnosi głos o pół tonu wyżej, raczej przyrównać je można do ruchów Browna. Jesteś na dnie — jest źle, wydaje ci się, że nie się już nie zdarzy i nagle znowu podnosisz głowę, los daje ci szansę, daje czas.

Czyta Kotarbińskiego, Tatarkiewiczza, studiuje religię hinduską, pracuje nad sobą, żeby być bliżej o te pół kroku.

Kiedy się zmęczy, zostawia sztalugi, miesza farby i maluje pejzaże, łąkę, którą gdzieś widziała, pole, które nie ma końca. Trwa to tydzień, albo miesiąc.

Tak było kiedyś, jeszcze do niedawna. Teraz nie może nawet utrzymać pędzla — kregosłup. Leży na łóżku z każdym miesiącem cięższa, a najmniejszy ruch sprawia nieludzką wprost ból. Razi wszystko, nawet koc, nawet bielizna.

Będzie matka, kiedy ma prawie pięćdziesiąt lat i znosi to cierpienie, któremu nie można użyć za pomocą leków z pokorą, bo jest ono czekaniem, nadzieją.

Wiele lat walczyła z chorobą, chociaż myśli czasem, że i ona jest przeznaczona, jakąś próbą.

EWA GRINBERG

# SPEKULANCI BANKRUTUJA

O d pewnego czasu wszystko się zmieniło. Niemal co drugi dzień prowadzone były akcje antyspekulacyjne. Funkcjonariusze MO i pracownicy kontroli zawodowej zagląдали do sklepów, magazynów, na targowiska i na bazy. Pod numerem telefonu 269-60 zawsze wysiedli członkowie Wojewódzkiej Komisji do Walki ze Spekulacją. Na każdy sygnał o zauważonych nieprawidłowościach, o sprzedaży towarów gdzieś tam z boku wyruszyli, by dokonać wnikliwej kontroli.

I są rezultaty. Coraz mniej ludzi zajmuje się spekulacją. Od dawna nie zanotowano takiego spadku liczby osób schwytych na nielegalnym handlu. Po prostu proceder ten przestał się opłacać. Wysokie kary i restrykcje odnoszą skutek, co nie znaczy jednak, że zjawisko to przestało zupełnie istnieć. Tu i ówdzie jeszcze ryzykują.

W miesiącu sierpniu przeprowadzono 11 akcji kontrolnych pod kryptonimem „Rynek”. Udział w nich wzięło 999 osób — 531 funkcjonariuszy MO, 277 pracowników kontroli zawodowej i społecznej oraz 191 członków ORMO. Skontrolowano 667 placówek handlowych i gastronomicznych, 29 bazarów i targowisk, a także 146 magazynów i samochodów dostawczych handlu wewnętrznego. Ujawniono 24 przestępstwa o charakterze spekulacyjnym, wszczęto 22 postępowania przygotowawcze z artykułów od 221 do 225 KK oraz z ustawy o zwalczaniu spekulacji wydanej 25 września 1981 roku. Zanotowano 221 wykroczeń — 49 wniosków skierowano do kolegiów do spraw wykroczeń, 172 osoby ukarano mandatami na łączną kwotę 78 tysięcy złotych. Zauważono również kilkadziesiąt przypadków uchybień w zakresie funkcjonowania placówek handlowych. W związku z tym wystąpiono o ukaranie i wyciągnięcie wniosków służbowych w stosunku do osób ponoszących odpowiedzialność, do nadzórnych organów administracji państwowej i gospodarczej.

A oto kilka typowych już przypadków. W sklepie z artykułami sportowymi w Płocku przy ulicy Tumskiej ukryto towary na sumę ponad 3 tysiące złotych. Były to między innymi — atrakcyjne i poszukiwane spodnie oraz torby turystyczne. Dzwonne, że dla tych rzeczy ponoszono niewspółmierne ryzyko.

Ćwiczenia, kapele, gimnastyka, chwile ulgi, potem znowu kryzys. Teraz nie może już walczyć, więc czekanie i ból. Jakże będzie to dziecko — ich dziecko, myśli.

W rozpoznaniu napisali, że jest chora psychicznie. To było wtedy, kiedy nie mogła dostać pracy, na którą liczyła. Zażądała się, nie wytrzymała, zabrakło jej siły, by przyjąć ten cios tak po prostu.

Kiedy była bez pracy, miała się różnych zajęć, zbierała zioła, suszyła trawy, układała bukiety, które nosiła do kwaciarni, szyla. A przecież nie kradła, nie wyciągała ręki po jałmużnę, nie chciała być na łaśce rodziny.

Teraz jest na rencie i będzie wychowywać dziecko, tylko jak, skoro choroba takie czyni spustoszenie w jej organizmie. Nie myśli o tym teraz, bo troski codziennego dnia przerastają jej siły.

Na rodzinę nie bardzo może liczyć, pomoc z instytucji do tego powołanych też podobno nie dla takich jak ona, bo w obawie o osobiste bezpieczeństwo siostra PCK lub PKPS ma prawo odmówić opieki.

Sztuczne bariery, przepisy, paragrafy — ile tu już razy.

Pozostaje sąsiedzka pomoc, chcieli nawet rozwieść kartki w bloku, ale kto może ręczyć za skutek? Nie bardzo wierzę w bezinteresowną życzliwość.

Tadeusz mówi o Marii — moja żona. — Opiekuje się nią, pracuje, chociaż jest już na rencie.

Złączyły ich wspólne zainteresowania i podobne koleje losu.

Tamta kobieta nie umiała podzielić swoich uczuć między niego i dzieci. Nie podała ręki w ciężkich chwilach, odwróciła się.

Później Maria zajęła jej miejsce.

Doznał od życia goryczy, poznał smak porażki, niesłusznego pomówienia. Później brak pracy, kłopoty, brak własnych czterech ścian.

Teraz zaczyna jakby nowe życie, a raczej kolejny jego etap, już we trójkę. Czy potrafią sobie poradzić? Jak będzie później?

Przecież i na Tadeuszu ciąży diagnoza — wyrok: schizofrenia.

Na razie opiekuje się chorą, nosi w menażkach obiady, sprząta, dba o dom, przynosi z apteki lekarstwa, robi zakupy.

Podobnie jak Maria choruje na kregosłup, a stan jego zdrowia coraz bardziej się pogarsza. Trudno mu wykonywać domowe czynności, nie powinien dźwigać, ale co ma zrobić, skoro siostra PCK, która przychodziła przez jakiś czas, nagle zniknęła i zostali sami.

Tadeusz podobnie jak Maria nie ufa ludziom, jest podejrzliwy.

Wypytuje, po co to wszystko, komu potrzebna opowieść o ich życiu, a ja próbuję go przekonać, że może komuś jednak potrzebna.

(zb)

# SPORT

## PRZEDSTAWIAMY BENIAMINKÓW

### „ŚWIT” STAROŻREBY

Największy sukces w historii — awans do ligi okręgowej wywalczyli zawodnicy LZS „Świt” Starożreby w tym roku.

Od 1948 roku, bo tyle lat liczy sobie klub, drużyny piłkarskie przechodziły różne koleje losu. Były lata tyste — występy w wyższych klasach „A” czy „B”, ale zaznawali także goryczy porażek i wtedy występowali nawet w klasie „C”.

Wszyscy w Starożrebach mówią, że lepsze czasy nastały, gdy przed kilku laty prezesem „Świtu” został wybrany Zbigniew Zaborowski. Miał wreszcie kto zająć się piłkarzami, jako że i tu nie ma co ukrywać, prezes nad innymi sporty przekłada piłkę nożną. Zebrał więc wokół siebie kilku zapaleńców, którym również ta dyscyplina nie jest obca i zaczęli „motować” drużynę z młodych wiekiem mieszkańców Starożreb. Powiodło się i zespół zaczął pokonywać kolejne szczeble piłkarskiej drabinki. Z klasy „C” do „B” i „A”. Już w ubiegłym roku wygrali rywalizację w tej ostatniej grupie, ale OZPN w Plocku dopatrzył się jakichś przewinień regulaminowych i awansował kto inny.

Efektom tego było zatrudnienie nowego trenera — został nim dobrze znający rzemiosło piłkarskie Jan Zboński. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Drużyna prowadziła prawie cały czas stawkę w klasie „A” i pewnie wywalczyła awans do ligi okręgowej plocko-skierniewieckiej.

### ZAPRASZAMY...

Judo Sekcja Judo MKS MDK ogłasza zapisy do grup początkujących: obwodów urodzonych w latach 1968-73 i dziewcząt rocznika 1968-70 (oddzielna grupa).

Wszyscy chętni muszą zgłosić się po karty zgłoszeń do sekretariatu Młodzieżowego Domu Kultury w Plocku ulica Tumaska 9 w godzinach 8-15. Pierwszy trening dla tych grup odbędzie się 27 września o godzinie 16.00.

Piłka nożna. W ramach eliminacji do X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży juniorek młodzież SKS „Jutrzenka” gości u siebie zespół „Piotrowi”. Spotkanie rozegrane zostanie w dniu 25 września o godz. 12.00 na boisku LO im. Wł. Jagiełły ul. 3-go Maja.

Lisa młodzieżowa. Również 25 września, ale o godz. 11.00 seniorski MKS MDK spotka się z SFS Białystok na boisku LO im. Wł. Jagiełły.

Jak każdy beniaminek przeżywa obecnie chwile radości i smutku. W pięciu dotychczasowych spotkaniach zespół wygrał dwa razy, w tym odniósł cenne zwycięstwa nad „Stocznowcem” 1:0, i „Błękitnymi” Gąbin 1:1, zremisował z „Pelikanem” 5:0, przegrał z „Widokiem” i „Emitem”. Drużyna zdobyła więc 5 punktów i uważa to za dobry omen przed dalszymi walkami w tej klasie. Zespół doznał przed rozpoczęciem rozgrywek znacznego wzmocnienia. Zasilili go byli zawodnicy „Wisły” Płock — Sławomir Słabkowski i Zygmunt Sobóń.

Przy tych sukcesach nie zapomina się w Starożrebach o kłopotach. Przed rozgrywkami zaplanowano obóz kondycyjny, niestety, nie doszedł do skutku z różnych przyczyn. Dopiero teraz w trakcie gier zawodnicy nadrabiają zaległości. Wszystkie drużyny przyjeżdżające na mecze narzekają na boisko, krótkie i twarde. Niestety, na budowę nowego nie ma żadnych szans. Klub bowiem jakimś dziwnym trafem — szkolący przecież pokazaną grupę młodzieży ze Starożreb nie cieszy się sympatią władz gminy. Wiadomo jak trudno jest dostać obecnie na zawody środek komunikacji. W Zbiorczej Szkole Gminnej owszem są aż dwa, ale żeby zostały wypożyczone za odpłatnością w niedzielę na zawody nie ma co marzyć. A przecież wśród grających są uczniowie tejże szkoły. Czy to nie dziwne? Podobnie jest w okresie zimowym — szkoła nie chce wypożyczać sali gimnastycznej na treningi grającej młodzieży.

Na zakończenie skład zespołu, który wywalczył awans. Na początek cztery rodziny: Andrzej i Grzegorz Sobiesiakowie, Zygmunt i Zdzisław Koprowie, Jacek i Zdzisław Siedlichowie, Stanisław i Andrzej Wolszczyński dalej Kazimierz Kuskowski, Tadeusz Słupski, Jacek Zawodniak, Andrzej Witkowski, Zdzisław Bartoszyński, Wiesław Jarzyński i Janusz Majchrzak.

Warto tu dodać, że przed pierwszym meczem odbyła się miła uroczystość. Drużyna otrzymała od Wojewódzkiego Zrzeszenia LZS, pod którego podlega, puchar za awans.

W. DUSZYŃSKI

## „WISŁA” GROMI RYWALI

Kolejne dwa zwycięstwa odnieśli piłkarze plockiej „Wisły” w rozgrywkach o mistrzostwo III ligi. W zaległym spotkaniu pokonali wysoko na boisku przeciwnika bo aż 6:0 zespół „Kujawianka” Kowal. W meczu tym dużą skutecznością popisał się Bogusław Pachelski strzelając przeciwnikom trzy bramki. Pozostałe trzy zdobyli — Polańczyk z karnego oraz Rutkowski i Browarski.

Natomiast w ubiegłą sobotę „Wisła” podejmowała „Concordie” Piotrków zwyciężając również wysoko 5:0. Przeciwnicy naszej drużyny prowadzili owaria grę i już w 9 min. mogli zdobyć bramkę, na szczęście piłka po strzale napastnika gości trafiła w słupek. W miarę upływu czasu lepiej wyszkoleni technicznie plockanie, uzyskiwali coraz większą przewagę, a efektem ich dobrej gry były zdobyte bramki. W spotkaniu tym tuż przed końcem podzielił się — Rzepka, Rutkowski, Wenerski i dwukrotnie Polańczyk. Pod koniec spotkania piłkarze nasi wyraźnie się o-

szczędzali przed czekającym ich meczem w ramach rozgrywek o Puchar Polski z „Arką” Gdynia. A oto pozostałe wyniki: Start Łódź — Orzeł Łódź 4:0. Węgiel Bełchatów — Stal Kutno 2:0. Żyrardowianka — Pogoń Zd. Wola 0:0. Włocławia — Tur Turek 7:1. Włóknarz — Kujawiak Kowal 4:2. Górnik Konin — Unia Skierniewice 0:0.

Kolejne spotkanie „Wisła” rozegra w Skierniewicach, a przeciwnikiem naszej drużyny będzie tamtejsza „Unia”.

1. Wisła Płock	7 14:0	22:2
2. Start	7 11:3	18:4
3. Węgiel	7 10:4	17:7
4. Orzeł	7 10:4	16:10
5. Włóknarz	7 7:7	18:14
6. Unia	7 7:7	16:12
7. Górnik	7 7:7	13:11
8. Żyrardowianka	7 7:7	9:8
9. Włocławia	7 6:8	14:13
10. Concordia	7 6:8	8:11
11. Pogoń	7 5:9	7:12
12. Stal Kutno	7 5:9	9:16
13. Kujawiak	7 2:12	5:24
14. Tur	7 1:13	5:33

### „EMIT” - ŻYCHLIN „WISŁA” - II PŁOCK 1:3

W dalszym ciągu świetnie spisują się rezerwy plockiej „Wisły”. W dotychczasowych spotkaniach nie ponieśli porażki i podobnie jak koledzy z pierwszego zespołu zdecydowanie przeważają w tabeli ligi okręgowej.

Pozostałe wyniki: Błękitni Gąbin — Start Sierp 4:1. Orkan Sochaczew — Huragan Bodzanów 5:1. Stocznowiec Płock — Czarni Kutno 1:1. Widok Skierniewice — Bzura Chodaków 0:2. Pelikan Łowicz — Amator Żyrardów 4:0. Świt Starożreby — Mazowia Rawa Mazowiecka 2:2.

#### TABELA LIGI OKRĘGOWEJ

1. Wisła II Płock	6 12:0	16:4
2. Bzura	6 10:2	17:4
3. Mazowia	6 9:3	9:4
4. Pelikan	6 8:4	11:4
5. Czarni	6 7:5	13:13
6. Świt	6 6:6	11:9
7. Stocznowiec	6 6:6	9:7
8. Widok	6 6:5	8:8
9. Orkan	6 4:8	9:13
10. Emit	6 4:8	4:0
11. Huragan	6 4:8	11:19
12. Start	6 3:9	6:11
13. Błękitni	6 3:9	13:21
14. Amator	6 2:10	2:12

#### KLASA „A” WOJEWÓDZKA

Stal II — Żryw 8:0. Stęgny — Witoniana 3:3. Kutnowianka — Sparta 1:0. Krośniewianka — Amator 3:1. Górnik — Agromech 0:1. Gołocin — Mazur 1:3. Duninów — Malina 3:1.

#### TABELA

1. Sparta Dobrzeńca	6 10:3	19:8
2. Mazur Gostynin	6 9:3	16:14
3. Gołocin	6 8:4	17:12
4. Agromech	6 8:4	9:16
5. Stal II Kutno	6 7:5	17:11
6. Duninów	6 7:5	12:11
7. Amator Meszewo	6 6:6	15:10
8. Górnik Łęczyska	6 6:6	13:8
9. Krośniewianka	6 6:6	10:13
10. Malina Piątek	6 4:8	14:17
11. Stęgny Wyszogrod	6 4:8	11:20
12. Kutnowianka	6 3:9	11:17
13. Witoniana	6 3:9	11:18
14. Żryw Bleisk	6 3:9	4:17

### TURNEJ PIŁKARSKI W MŁOGOSZYNIE

Kolejną imprezą dla najmłodszych zorganizował działacze „Bzury” Młogoszyn i członkowie tutejszego koła ZMW. Tym razem był to turniej biskawicki piłkarski dla dzieci do lat 10 oraz w kategorii młodzików do lat 15. W zawodach które cieszyły się dużym zainteresowaniem kibiców startowała młodzież z dwóch gmin, Krzyżanowa i Piątku.

W kategorii dzieci zwycięstwo odniósł zespół z Siemienic (gm. Krzyżanów) wyprzedzając drużynę Piątku i Młogoszyna (gm. Krzyżanów), o trzymający puchar ZMW Młogoszyn. Natomiast wśród młodzików najlepszy okazał się gospodarze „Bzura” Młogoszyn. Kolejne miejsca zajęli podstawa z terenu miasta (niektóre nawet po dwa zespoły).

W grupie starszej 1968 walczyły będzie 9 drużyn — początek spotkań 18 września koniec 11 listopada. Grupa młodsza „70” roku — inauguruje zawody również 18 września a kończy 16 października (tylko 6 zespołów). Natomiast II grupa w tej samej kategorii wiekowej zaczyna grać 16 września a kończy 23 października.

### TRAMPKARZE WALCZĄ O MISTRZOSTWO PŁOCKA

Tradycyjnie w połowie września wznawia rozrywki liga trampkarzy o mistrzostwo miasta Płocka chłopców urodzonych w latach 1968 i 1970. Do zawodów, co wynika z komunikatu zgłoszyli się prawie wszystkie szkoły podstawa z terenu miasta (niektóre nawet po dwa zespoły).

W grupie starszej 1968 walczyły będzie 9 drużyn — początek spotkań 18 września koniec 11 listopada. Grupa młodsza „70” roku — inauguruje zawody również 18 września a kończy 16 października (tylko 6 zespołów). Natomiast II grupa w tej samej kategorii wiekowej zaczyna grać 16 września a kończy 23 października.



### WOJEWÓDZKI URZĄD POCZTY WYJAŚNIA

Sprawą bezsporną jest fakt, że wszystkie stanowiska pracy w urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych stosownie do zakresu pełnionych czynności winny posiadać odpowiedni asortyment znaczków i druków płatnych. W ostatnim okresie żadna z placówek pt na obszarze województwa plockiego nie sygnalizowała o występowaniu trudności w realizacji zamówień składanych do Centrali Zapotrzenia Poczty i Telekomunikacji w Warszawie. Upt. Płock 4, w którym klient nie mógł nabyć kart pocztowych posiadał i posiada znaczki i druki płatne w odpowiedniej ilości i rodzaju.

Brak kart pocztowych na stanowisku pracy w dniu 30 i 31 lipca br. był niedopuszczalny i absolutnie niezasadny. Spowodowany był on karygodnym niedbalstwem pracownika, który nie złożył stosownego zamówienia. Otrzymał on karę porządkową „upomnienie”. Z naczelnikiem Upt. Płock 4 przeprowadzono rozmowę, aby podjął odpowiednie przedsięwzięcia w kierunku wyeliminowania podobnych sytuacji.

Artykuł zamieszczony w naszym „Tygodniku” był również przedmiotem narady roboczej zorganizowanej z udziałem wszystkich pracowników zainteresowanego urzędu, na której między innymi poruszono kwestię udzielania klientom rzeczowych informacji.

Nieznanomocni obowiązujące ceny karty pocztowej przez pracownika nie sposób wytłumaczyć zwłaszcza że stanowiska posiadają aktualne podręczne taryfy.

Za zaistniałe nieprawidłowości w służbie Urząd serdecznie Czytelnika przeprasza.

Z-ca Dyrektora WUP T. DASZEWSKI

### WSTYDLIWA SPRAWA

Może Twoja właściwa interwencja uratuje pasażerów PKS sprowadzonych do miasta z zapaścią, jaki wydobycia się z sanitariatu w poczekał? Peto jak się wydobycia w tych przybytkach jest tak intensywny, że trudno się go pozbyć przez najbliższe pół godziny na świeżym powietrzu. Gorzej, gdy się wsiada bezpośrednio do autobusu. Przecież to w dniu 31 sierpnia. Przecież tą sprawą powinien się ktoś kompetentny zająć. A może stacja sanitarno-epidemiologiczna? Placówka ta jest znana z tego że często szuka w całym dzurze, w terenie, a pod nosem mając taki kwiat — nie czuje go?

O ile mi wiadomo — stan taki istnieje do dziś tj. do 6.IX br. A przecież w tymże pomieszczeniu (poczekalni) pracują kasjerki i dyżurny ruchu, przewijają się pasażerowie. Jeśli wieszcie — proszę sprawdzić — czuć z daleka. Nie trzeba nawet korzystać z tego miejsca. Gwoli ścisłości — opłata za używanie tego przybytku kosztuje 2 zł. Zachodzi pytanie: co się robi za te pieniądze, które są składane na stołki?

CZYTELNICZKA Z WIONCZEMINA (adres znany redakcji)

### POMNIK MATKI-POLKI

Formacje obrony cywilnej cukrowni podległych PP „Cukrownie Mazowieckiej” za pośrednictwem Woje-

### WOJEWÓDZKI URZĄD POCZTY WYJAŚNIA

Sprawą bezsporną jest fakt, że wszystkie stanowiska pracy w urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych stosownie do zakresu pełnionych czynności winny posiadać odpowiedni asortyment znaczków i druków płatnych. W ostatnim okresie żadna z placówek pt na obszarze województwa plockiego nie sygnalizowała o występowaniu trudności w realizacji zamówień składanych do Centrali Zapotrzenia Poczty i Telekomunikacji w Warszawie. Upt. Płock 4, w którym klient nie mógł nabyć kart pocztowych posiadał i posiada znaczki i druki płatne w odpowiedniej ilości i rodzaju.

Brak kart pocztowych na stanowisku pracy w dniu 30 i 31 lipca br. był niedopuszczalny i absolutnie niezasadny. Spowodowany był on karygodnym niedbalstwem pracownika, który nie złożył stosownego zamówienia. Otrzymał on karę porządkową „upomnienie”. Z naczelnikiem Upt. Płock 4 przeprowadzono rozmowę, aby podjął odpowiednie przedsięwzięcia w kierunku wyeliminowania podobnych sytuacji.

Artykuł zamieszczony w naszym „Tygodniku” był również przedmiotem narady roboczej zorganizowanej z udziałem wszystkich pracowników zainteresowanego urzędu, na której między innymi poruszono kwestię udzielania klientom rzeczowych informacji.

Nieznanomocni obowiązujące ceny karty pocztowej przez pracownika nie sposób wytłumaczyć zwłaszcza że stanowiska posiadają aktualne podręczne taryfy.

Za zaistniałe nieprawidłowości w służbie Urząd serdecznie Czytelnika przeprasza.

Z-ca Dyrektora WUP T. DASZEWSKI

### W SPRAWIE UBEZPIECZENIA

List pani Krystyny Foręda z Kobylnik, dotyczący składek z tytułu polisy nr 368/8907 przekazał mi do bezpośredniego załatwienia do Inspektoratu PZU w Plocku. (SS)

### PODZIĘKOWANIE

Od dr. Marcina Kamińskiego, sekretarza Plockiego Towarzystwa Muzycznego otrzymał mi list, który przytoczamy z nieznanymi skrótami.

„W nocy z 3 na 4 września br. nieznanymi sprawcami skradli sprzed bloku mój samochód — syrenę 105. Gdy rano stwierdziłem fakt zniknięcia samochodu pobiegłem do Komendy Miejskiej MO po ratunek. Tuż przyjeżdżałem do domu, gdzie zastałem moją żonę i dwójkę dzieci. Moim zachowaniem się i okazaną życzliwością wpłynęli na mnie uspokajająco. W godzinę później przyjechali na miejsce wydarzenia i dokonali oględzin i zeznań się oświadczyli: „Proszę się nie martwić. Samochód znajdziemy. Niech pan czeka na wiadomości”.

Tegoż dnia wieczorem zapukał do moich drzwi funkcjonariusz MO. — Przynosi wiadomość. Samochód został odnaleziony. Sprawy poruczył mi na trasie Białobrzegi — Cieśle. Proszę mi jechać i zabrać wóz. Jest cały, ale czy na chodzie — trudno powiedzieć.

Opisywany incydent może się wydarzyć drobnym zwłazca przy nagminnie powtarzających się faktach kradzieży samochodów. Ważny jest jednak aspekt zachowania się funkcjonariuszy MO, którzy mimo wielu trudnych i odpowiedzialnych obowiązków potrafili szczerze i operatywnie zainteresować się przykrą dla obywatela sprawą. I za to niech mi będzie winno podziękować funkcjonariuszom KM MO na lamach „Tygodnika Plockiego”.

## ZA PIĘĆ DWUNASTA

### DOKOŃCZENIE ZE STR. 4

które otwieram w najbliższych tygodniach dla młodzieży plockiej. Chętni mogą już zgłaszać swoje kandydatury do sekretariatu teatru.

— Co uważa Pan w swoim dotychczasowym dorobku za najważniejsze osiągnięcie?

— Dwieście spektakli „Androklesa i Iwa” w warszawskim Teatrze Współczesnym, gdzie występowałem obok pierwszych aktorów polskich, między innymi Tadeusz Fijewski, Aleksandra Bardinię, Jana Kreczmara, Zbigniewa Zapisiewicza. To było coś niesamowitego. Ciągłe pełna widownia. W tym właśnie czasie Maurice Bejart przyznał mi swoją międzynarodową nagrodę i zapromował angaż do swojego zespołu. Zrezygnowałem z niego, aby móc tworzyć we własnym kraju.

— Panie dyrektorze, w pewnych kregach mówi się, że Andrzej Maria Marczewski urządził się bardzo wygodnie, siedząc na dwóch stołkach?

— Nie wiem o jakich „pewnych kregach” mówicie, ale jest to pytanie z cyklu dlaczego pisze pan, czy pani do dwóch lub trzech gazet, kiedy należy tylko do jednej, jak można mówić o sprawach artystycznych stawiając tego typu pytanie, myślę, że plockanie sami wiedzą, co zrobił Marczewski dla teatru plockiego i jeżeli teraz, mając tak ciekawą artystycznie ofertę z Warszawy znajdując czas, aby mnie wspierać swoim artystycznym doświadczeniem i nie pozabawiać widza plockiego

swolich nowych spektakli, to jest to powód do zadowolenia i dumy, a nie do głupich i niesmacznych pytań i organizowania prasowej nagonki, jak to miało miejsce w końcówce poprzedniego sezonu, gdy ważyły się losy plockiej placówki.

— Panie dyrektorze, nie ma głupich pytań...

— Myślę, że nadszedł już czas, żeby prasa zaim dla się poważnie sprawami kultury, a nie brnęła w plotki, insynuacje, obrażanie białym ludzi, którzy w kulturze plockiej wkładają potężny kawał swojego serca. Zresztą takie było życzenie władz Płocka i taki warunek wobec Warszawy, która nam wyrwała Marczewskiego, a o efektach artystycznych tej współpracy niech decydują widzowie na spektaklach Marczewskiego, nie będąc chcieli ich oglądać, to Marczewski nie będzie robił nic w Plocku.

— To zabrzmięło jak szantaż, ale niech tam... Jesteśmy tu pięć minut przed premierą, czego Wam życzyć?

— Żeby cały Płock zechciał obejrzeć wielkie, niezwykle mądre dzieło Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”.

— Zatem tego życzymy, mimo ostro wypowiedzianych słów pod naszym adresem.

Rozmawiali KRYSYNTA PYLIKAWSKA ZBIGNIEW BURACZYŃSKI



Teatr Dramatyczny w Plocku przeobraża się w prawdziwą świątynię sztuki. Na rozpoczęcie nowego sezonu artystyczny przygotowaliśmy premierę kolejnej sztuki Karola Wojtyły „Brat naszego Boga”. Rok temu było „Przed sklepem jubilerskim” a następnie „Mistrz i Malgorzata”. Dla równowagi ducha zamawiamy za rok „Nie-Boską komedię”, „Jak świątynia, to świątynia”. Wielbiciele Melpomeny z zainteresowaniem oczekują nowego sezonu. Burza dyskusji wokół nowej formuły kierowania plocką sceną przewalała się przez miasto jeszcze tej wiosny i była w ogóle jedną z nielicznych, jakie mieliśmy tego gorącego lata. Nie uczyniła wiele szkód. Teraz pozostaje już jedynie cierpliwie czekać na efekty. Na pytanie czy dalej mamy dobry teatr w Plocku odpowiadając sobie będziemy na kolejnych premierach.

"SPOLEM" WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA  
SPOŻYWCÓW W PŁOCKU  
Oddział w Gostyninie 09-500 Gostynin, ul. 1-go Maja 26a

### ZATRUDNI

na stanowisko kierownika masarni-rzeźni osobę z wyższym wykształceniem technicznym, ekonomicznym lub administracyjnym, 4 lata pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym lub średnim wykształceniem technicznym, ekonomicznym — 8 lat pracy w tym 2 lata na stanowisku samodzielnym. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem: „Społem” Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców w Płocku Oddział w Gostyninie 00-500 Gostynin ul. 1-go Maja 26a, tel. 251 — lub 272-38, ewentualnie osobiście w godz. od 7 do 15.

P-268

ZAKŁADY STOLARKI BUDOWLANEJ „STOLBUD”  
w Płocku ul. Kostrogaj Nr 5

### ODSPRZEDADZĄ

dla nabywców prywatnych i zakładów uspołecznionych tarcie obrzynaną grubości 19 mm do 25 mm. Informację otrzymać można pod nr tel. 244-41 wewn. 216 w Dziale Zaopatrzenia.

P-269

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁÓPSKA”  
W Kiernozie woj. płock

### OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodów:

1. Samochód Żuk A-13 H, nr rej. PLA 101 D, rok pr. 1974, cena wywoławcza 50.000 zł
2. Samochód marki Żuk A-09, Nr rej. PLA 502 H, rok pr. 1972, cena wywoławcza 50.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 13.X. 1982 r. o godz. 10.00 w Bazie GS. Warunkiem dopuszczenia do przetargu będzie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, które należy uiścić w księgowości Gminnej Spółdzielni do godz. 9.00 w dniu przetargu.

P-270

ROLNICA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA W DROBINIE

### OGLASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż 7 ciągników, 5 przyczep ciągnikowych, 2 kombajnów ziemniaczanych, 1 kombajn zbożowy, 2 kolumny parnikowe, 2 przyczepy samobieżące i inne narzędzia rolnicze. Przetarg odbędzie się w naszym zakładzie Karsy w dniu 6.10.82 r. o godz. 10.00

Osoby przystępujące do przetargu zobowiązane są do wpłacenia wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej oddzielnie na każdy sprzęt do kasy w Karsach.

Ogledzin pojazdów można dokonywać w naszym zakładzie Karsy w każdy dzień od godz. 7.00 do 15.00.

P-273

Pani wizytator

### HELENIE KIELBASOWEJ

Wyrazy współczucia z powodu śmierci

### MĘŻA

składa

Rada Pedagogiczna SWP i SNP  
w Płocku

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 września br. zmarł w wieku 72 lat nasz kolega

### Inż. JAN SMEL

dlugoletni, zasłużony pracownik przemysłu cukrowniczego. Wyrazy współczucia rodzinie składają

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy  
z PP Cukrowni Mazowieckiej  
w Płocku

Radzie Pedagogicznej, uczniom i wychowawcom ze Szkoły Podstawowej Nr 5 oraz wszystkim przyjaciółom i znajomym, którzy wzięli udział w pogrzebie drogiego Ojca i Wychowawcy

ś.p.

### STEFANA IGIELSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa

Córka

Rodzinie zmarłej naszej koleżanki

### BOŻENY TYMOSZUK

wyrazy głębokiego współczucia składają

Dyrekcja, POP, koleżanki i koledzy  
z WPHW w Płocku

## OGŁOSZENIA DROBNE

Kupię od zaraz Fiat 126p. r. pr. 1976-77. Wiadomość: w redakcji „TP” Kutno, Sienkiewicza 1.

921773

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-104459.

914452

Zamienię pokój z kuchnią 37 m kw. w.c., ciepła woda — kwaterekowe z tel. w Płocku na kawalerkę w Płocku — lub Sierpcu. Wiadomość: Płock tel. 269-19.

914453

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-235377.

914455

Grzegorzewski Mieczysław przeprasza Andrzeja Cylińskiego za incydent w dniu 29.VI.82 r. o godz. 5.50 w autobusie „Izokoru”.

914454

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: na nazwisko Jaworski Piotr zam. Zawidz Mały.

914456

Kupię 30 ton siana Kąkrowski Włodzimierz Proboszczewice 09-412 tel. 122-29.

914458

Zgubiono zezwolenie Nr 155H z dnia 9.12.81 r. wydane przez U.M. Płock na nazwisko Koperska Jadwiga.

924459

Sprzedam przyczepę transportową o wym. 161 cm x 143 cm głębokości 40 cm. Wiadomość: tel. 232-89.

914460

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-620572, Ao-171773, Ao-171778, Ao-171780

914461

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-338006.

914462

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-267357, Ao-267358, Ao-268359, Ao-267360, Ao-267361, Ao-269034.

914457

Dywan, wykładziny płóte nie zdejmując z podłogi sprzętem zachodnim tylko w domu klienta. Zgłoszenia tel. 282-32. Płock, Redliński.

914442

Szczęśliwie Kolarzy małżeństwa Buro Matrymonialne „Mazury” Olsztyn 2, skrytka 336.

Halina Rosińska zam. Kutno Reja 7/9 zgubiła wkładkę zaopatrzeniową do dowodu osobistego AB 8818603 wydaną przez Policjalne Studium Zawodowe w Sopotcu.

907177

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr AO 474274.

907178

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową o nr AO 218349.

907179

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr 478051.

907180

Leszek Pasikowski zam. Kutno, 29 Listopada 94 zgubił wkładkę zaopatrzeniową wydaną przez Kopalnię Węgla Kamiennego „Szczygłowice” w Knurowie woj. katowickie.

907181

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe nr: 510706, 510707.

907182

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr AO 463270.

907183

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr AO 476989.

907184

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr 479998.

907185

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr 203939.

907186

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową nr AO 471411.

907187

Jan Cichoński zam. Gołębiew k. Kutna zgubił bezpłatny bilet PKS nr 044008.

907188

Nowo otwarty sklep meblowy poleca: zestawy sementowe na wykładki polski i mat. Płock ul. Słowackiego 31 (za przedszkolem) tel. 235-82.

914184

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe AO 360808, 360909.

914221

Zamienię mieszkanie M-2 (Wielka Płyta) na większe w Płocku, Morykoniego 5 m 68.

914225

Pilnie sprzedam notarialnie pół domu w Płocku 120 m<sup>2</sup> parter, ogródek, piec, możliwość podłączenia gazu ziemnego, stan dobry nie wymaga remontu wolna garsoniera 30 m<sup>2</sup>. Oferty z ceną tel. 284-09.

914224

Sprzedam wzmacniacz 100W z „Egalizerem” wraz z kolumną-głośnikami typu „Philips”, tel. 237-03 po godz. 16.00.

914460

Unieważniam zagubioną pieczątkę o treści: Z-ca prezesa Stanisław Jakubowski.

914439

Krzewy iglaste wieczne zielone, cisy, cyprysy, jałowce, płoczące tuje, świerki srebrne — sprzedam. Płock, ul. Szpitalna 15 ob. Różycki.

914438

Język francuski, lekcje, korepetycje, tłumaczenia tekstów, tel. 271-40 Płock

914473

Zgubłem koło od skutera. Zwrot za nagrodą, tel. 227-97 Płock.

914472

Przyjmę na stałe do pracy w gospodarstwie ogrodniczym renciście-emeryta. Warunki do uzgodnienia. Kupię kabinę do Żuka. Clacheln gm. Bielsk. Pniwski Daniel.

914471

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-020696.

914467

Kupię działkę budowlaną w rejonie ul. Wyszogrodzkiej Wiadomość: po godz. 18.00 ul. Grodzka 5/1.

914465

Zgubiono legitymację pracowniczą Nr 18307 MZRIP na nazwisko Piłat Jan.

914464

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-519949.

914470

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-348409.

914468

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-381122.

914469

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-410592.

914445

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-162781, Ao-162782, Ao-162783, Ao-162784.

914431

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-040878.

914428

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-369425.

914434

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-0589711.

914432

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-176340, Ao-176345.

914430

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-356188.

914429

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-152978, Ao-153056.

914432

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-169251.

914436

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-076500, Ao-174802.

914437

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-608773, Ao-608774, Ao-608775, Ao-608776.

914442

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-176308.

914444

Sprzedam karoserie Fiat 126p po remoncie R. Dzierżanowski, Proboszczewice.

914441

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe: Ao-66105, Ao-66106, Ao-66107.

914456

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-410150.

914449

Sprzedam szczeniata czystej rasy owczarek niemiecki Paweł Kamiński Gabin, ul. Dzierżyńskiego 18, tel. 23 w godz. 18.00-21.00.

914448

Sprzedam prasę do słomy stojącą na drut w dobrym stanie. Szczawiński Józef, wieś Biela k/Płocka, p-ta Biela.

914450

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao-152273.

914451

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe na nazwisko Markiewicz Danuta. Zdzisław wydane przez ZSO Połom w Gostyninie.

914499

Sprzedam sztuczny krótki kożuch damski tel. 253-88 do 15.

914500

Zgubiono wkładkę zaopatrzeniową: Ao 370683.

914480

Skradziono wkładkę zaopatrzeniową: Ao 183705.

914479

Zgubiono wkładki zaopatrzeniowe na: Ao 154072.

914476

## WOJEWÓDZKI INFORMATOR KULTURALNY



### PŁOCK

TEATR DRAMATYCZNY IM. J. Szaniawskiego: „Brat naszego Boga” — 23.IX. godz. 19.24.IX. — Płocka Orkiestra Kameralna, 25. 26.IX. — Brat naszego Boga, 27.IX. godz. 17. 19.30 — DFK — Wujaszek z Ameryki, 28. 29. 30.IX. — Brat naszego Boga.

KINO „DIANA”: 24-30.IX. — Bokser — pol. od lat 15, 24-26.IX. — Inna — pol. od lat 15, 27-30.IX. — Aria dla atlety — pol. od lat 16, 27-30.IX. — Król Maciuś I — pol. bo.

„SPUTNIK”: 21.IX-5.X. — Tess — franc. od lat 15.

„STUDIA”: 24-26.IX. — Wielka małżonka — pol. od lat 15, 25-29.IX. — Nie strzelać do nauczyciela — kanad. od lat 15.

DOM TECHNIKA: sobota i niedziela — dyskoteka dla młodzieży.

MUZEUW MAZOWIECKIEJ: wystawa „Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej”.

BWA: „Kolekcja Galerii Studio”.

KMPK — środa, godz. 16 — studium wiedzy o rodzinie.

DOM KULTURY: sala SDK — Teatr Arlekin z Łodzi — bajka „Marszałek Zuch” godz. 10 i 12, od 23 do 28.IX. 25.IX. godz. 18.20 w Klubie „Filip”.

APTEKI: dyżury nocne i świąteczne pełnią apteki: do 27.IX. (godz. 8 rano) apteka przy ul. Młodowej 2, od 27.IX. apteka przy ul. Kolegiatnej 20.

BIBLIOTEKA MIEJSKA PUBLICZNA: od dnia 15.IX. czynne są: czytelnia WBP ul. Tumski 9 godz. 12-18, sobota godz. 12-16. Dział zbiorów specjalnych ul. Kolegiatna 26b — poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki w godz. 12-17, środy 8-14, soboty 12-16.

Oddział dla dzieci: ul. Kolegiatna 24 soboty godz. 11-16, pozostałe dni tygodnia 11-17.

Filia biblioteczna: Nr 2 — ul. Kolegiatna 46 (rogatka Warszawska lewa), Nr 3 — ul. Kredytowa 34 Nr 4 — ul. Krzywoustego 3 (SDR) Nr 7 — ul. Lachmana 2 (VII piętro), poniedziałki, wtorki środy piątki w godz. 11-18, w soboty godz. 11-16.

Filia nr 5 ul. Nowy Rynek (Teatr

Płocki) w godz. 11-18, soboty godz. 11-16.

Filia nr 6 ul. Graniczna 43 (Coles) — prócz soboty w godz. 11-16, piątek godz. 11-14.30.

### KUTNO

KINO „13 STYCZNIA”: 25-27.IX. — Umarli rzucają cień — pol. od lat 15, 28.IX.-1.X. — Tygrysiatko — bulg. bo., 28.IX.-1.X. — Dzięki Bogu już piątek — USA od lat 15.

KINO „DK”: 25-26.IX. — Udręka — hiszp. od lat 15, 27-29.IX. — Śmierć z komputera — franc. od lat 15.

### ŁĘCZYCA

KINO „GÓRNIK”: 23-25.IX. — Konopełka — pol. od lat 15, 26-28.IX. — Idealna para — USA od lat 15, 30.IX.-1.X. — Konik Garbusek — radz. bo.

### SIERPC

KINO „JUTRZENKA”: 24-26.IX. — Prawo i pięść pol. od lat 15, 24-26.IX. — Kancelaria pana Anatola — pol. bo., 28-30.IX. Anna i wampir — pol. od lat 15.

### GOSTYNNIN

KINO „WARSZAWA”: 22-24.IX. — Anna i wampir — pol. od lat 15, 26-28.IX. — Zamknięte dusze — ul. od lat 15, 29.IX.-1.X., Postrzyżyny czes od lat 15.

### ŻYCHLIN

KINO „LECH”: 22-24.IX. — Nowy Don Juan — NRD od lat 15, 26-28.IX. — Rollercoaster — USA od lat 15, 29.IX.-1.X. — Zemsta po latach — kanad. od lat 15.

Za zmiany w programie redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

## WOLNY RYNEK

### 1. GIEŁDA SAMOCHODOWA

Na giełdzie żadnych rewelacji! Diabeł szereży napiszemy na ten temat wówczas, gdy ustalą się tendencje. Być może sezon typowo jesienny, z dojazdami w czasie na obniżkę cen, które teraz według zgodnych opinii wywołają się wyższe, niż w Warszawie.

Mały Fiat z 1975 roku — 170 tys. złotych, z 77 — 190 i 200 tys. zł, z 80 — 290 i 300 tys. zł; duży Fiat — z 1975 — 300 tys. złotych, sprzed dwóch lat — 400 tys. złotych, w tym 1975 roku — 120 tys. zł drożej 10 tys. zł, podobna w poprzednim tygodniu, Warszawa z 1970 roku — 140 tys. zł, silnik po kapitalnym w ubiegłym roku, Zaporozec z 76 roku — 280 tys. zł. Odnosiło się wrażenie, że wielu ludzi przyjeżdża dla obserwacji, niż z nadzieją kupna. Sprzedano 8 umów co nie świadczy o ilości dokonanych transakcji, gdyż niektórzy mają umowy własne.

Z RYNEK ROLNY

Wysoka cena na ziemiach kontraktowanych, odstawiła do 5 września spowodowała, że teraz na rynku wolnym w płocku były one nieco tańsze, niż na zielonku i tańsze, niż płocno na punktach skupu (1400 zł/q). Przeciwnie za kwintal jadalnych żądano 1200 zł.

Nadal tanie prosięta. Za parke ośmiotygodniowych (w granicach 20-25 kg sztuk) żądano 4000 zł. Pazenice 2500 zł.

### 2. ZIEŁONY RYNEK

## KĄCIK AUTOMOBILISTY PRZYGOTOWANIA DO JESIENI

Zbliża się przykry i dokuczliwy okres dla użytkowników pojazdów. Trzeba przeprowadzić gruntowny przegląd wozu i przygotować go do jesienno-zimowych warunków eksploatacji. Kto jeździ samochodem już kilka sezonów, wie, że przeglądy takie kończą się zazwyczaj mniejszym lub większym wydatkiem, z reguły nie przewidzianym.

**UKŁAD HAMULCOWY.** Pogląd, że hamulce powinny „brać ostro” w lecie i „tepo” w zimie, jest zupełnie nie do przyjęcia. Przez okrągły rok hamulce muszą działać jednakowo ładnie, z zachowaniem przewidzianego instrukcją biegu jałowego pedału. Prawdą natomiast jest, że jesienno-zimowa pora niewybaczalne jest jakiegokolwiek, chociaż najmniejszego ślęgnięcia samochodu przy hamowaniu. Skutki tego mogą być fatalne.

Podobnie ma się sprawa z równomiernością przekazywania napędu. Chodzi tutaj o likwidację nadmiernych luzów na drodze: silnik — napędzane koła jezdne. Przy istnieniu takiego luzu każde intensywne przyspieszenie, czy też nagłe zwolnienie, powoduje szarpnięcie kół jezdnych. Gdy znaleźliśmy się w tym momencie na śliskiej jezdni, następuje zerwanie przyczepności kół i poślizg. Zresztą na jezdni mokrej nawieszonym przez furmanki i traktory błotem, nawet przy sprawnym samochodzie nie należy operować w sposób nagły jakimkolwiek z pedałów.

Niezwykle ważną czynnością w jesienno-zimowym przeglądzie jest sprawdzenie **UKŁADU KIEROWNICZEGO I OŚWIETLENIA.** Jakiegokolwiek luzu przegubów drążków kierowniczych są niedopuszczalne, a likwidacja ich odbywa się przeważnie drogą wymiany. Dla pełnego zabezpieczenia dobrej kierowności pojazdu, należy sprawdzić kąty ustawienia kół przednich, oraz dokonać wyważenia kół zarówno statycznie, jak i dynamicznie. Oczywiście wszystkim tym poczynaniom musi towarzyszyć troska o wyposażenie w opony z widoczną i co najmniej głęboką na 15 mm rzeźbą bieżnika.

Wskazana jest wymiana nadwężonych już żarówek i zastąpienie nowymi, skorodowanych odblasków reflektorów. Szczególnego znaczenia nabiera również w okresie jesienno-zimowym prawidłowe ustawienie świateł. Zmrok zapada wcześniej niż to było jeszcze kilka tygodni temu, stąd też dłużej jeździmy z włączonymi światłami. I pamiętajmy, że lepiej włączyć światła (koniecznie mijania) o pół godziny wcześniej niż o pięć minut za późno.

Rozdział pt. „Zniewa 82” mamy już za sobą, a tymczasem, gdy spojrzę na teczkę z pewnym lękiem, to odczuwam coś na kształt zdenerwowania. Do niedawna nie byłam pewien, dlaczego tak się dzieje. Poszedłem więc do swego znajomego, który rozmawia ze mną przeważnie w sposób filozoficzny i metodą akuszerzyjną wyłącza ze mnie to, co istotne i oddziela od mało wartościowych plev.

— Znów jesteś jakiś podminowany? — zaczął znajomy.  
— To chyba z powodu tego listu, który traktuje o akcji zniewy.  
Znajomy bezceremonialnie zabrał mi list i zaczął czytać nie biorąc pod uwagę faktu, że list nie był do niego adresowany. Taki jednak on już jest. Uważa, że gdy Cyryl ma być zdrow i cały, to Metody nie są ważne.  
— I oś cię tak podrażniło? Czyżby ten fragment?

„Wy z gazety siedlicie dupami na miękkich fotelach i bierzecie grube tysiące i nic nie robicie, a namnożyliście dyrektorów, kierowników, prezesów ludzi mało produktywnych. Jak tej stonki, która nam zżera ziemiaki, a której nie ma nie opylić, tak samo i tej biurokracji nie ma czym opylić...”  
— Chyba właśnie o to chodzi.  
— Zrobiłeś coś, żeby się poczuł lepiej?

— Podniosłem d... z miękkiego fotela, ale nie pomogło. Czyżby zmieniłem

miękkie fotel na twarde taboret, ale też nie...  
— Ale to jest tylko wstęp do listu. Czy merytorycznie jego treść też cię irytuje?  
— W połowie.  
— To znaczy?  
— Czytaj dalej.  
W dniu... zawleźliśmy z synem 3840 kg żyta. Po zważeniu i odjecha-

## SAMO ŻYCIE ROZMOWA

niu pod rampę magazynu okazuje się, że nie ma pracowników do rozładunku, magazynier tłumaczył że jeden jest na chorobowym, a drugi zajął po magazyńcu i nie robił. W tej sytuacji syn musiał wziąć za topate i nagarnąć na przenośnik i ja też pomagałem synowi pomimo swoich 65 lat, woleliśmy się narobić, niż zabierać zboże do domu...  
— Czyli merytorycznie racja jest?  
— Tak wygląda, chociaż znow to posądzenie o miękkie fotel...  
— Znasz człowieka?  
— Podpisał się, to bym do niego trafił.  
— A ja bym go poznał. Jego musi boleć noga i kuleje.  
— Dlaczego?

— Normalnie. Korona mu w głowy spada i przytłukła duży palec.  
— A może on nie miał korony?  
— Miał, miał Kogo dziś stał na koronie? Tyłko rolnika. A na swą dolę, to narzeka. O, masz tu znówu:  
„I kto się zajmie chłopską dolą marną, a może redaktorów jest teraz mało, bo są na wczasach pod Warną.”  
— Byłeś pod Warną?  
— Ne, mam działkę na której hoduję dwie świni, w ramach prywatnej walki z kryzysem.

— No to pisał w liście nie o tobie i nie ma o co się obrazać.  
— Ale on ode mnie coś by chciał i ja nie wiem, co właściwie? Cóż za czynności już wykonałem, jak o tym przed chwilą mówiłem i nie wiem, czego jeszcze rolnik z Wyszyny oczekuje ode mnie?

— Jemu nie chodziło o twoją d... tylko o jego koronę, a poza tym, to dalej pisze, że go oszukano na 10 kilogramów ziarna, a właściwie je oceniono dopiero po długich targach. Chciały zapewne, żebyś wziął magazyniera i przyłóż mu w jego d... albo też żeby prezes o wszystkim się dowiedział i zrobił mu to osobście, a twojego czytelnika — magazynierem.  
— No i co ja mam zrobić teraz?  
— Wystarczy, że to wszystko opiszesz.  
Opisałem. O dziwo, ułoży mi znacznie.

OB. SERWATOR.

Postanowiłem do Was napisać, ponieważ myślę, że postanowienie mi odpowiedzieć na łamach prasy. Otóż mam 17 lat chodzę do III klasy LO. Mieszkam na wsi. Do szkoły dojeżdżam, bo muszę pomagać rodzicom w gospodarstwie. Zwracam się do Was z takim problemem, otóż kocham chłopca o imieniu Krzysztof, który mieszka o 3 km ode mnie.

Spotykamy się ze sobą i jest nam bardzo dobrze. Trwa to już prawie pół roku, ale jeszcze ani razu nie zaprosiłem go do siebie do domu. Po prostu wstydzie się pokazać mu swoje mieszkanie. Wydaje mi się, że mam brzydki, że nie mam ładnego mebli itd. Ja bytam u niego tylko raz, i zaszkodało mi to co on ma w domu: regał dywany itd. Próbowaliśmy już rozmawiać o tym z rodzicami, ale mama mnie po prostu wyśmiała, a tata powiedział, że nie warto dla chłopaka urządzać mieszkania i wydawać pieniędzy na meble. Na wsi nie mamy żadnej świetlicy ani nie w tym rodzaju, ja nie chciałbym go utracić, bo przyjechał się, że jest wyznaczonym moim chłopakiem. Koleżanki wysmiewają się ze mnie, że stałe wystaje z nim na dworze, ale co ja mam zrobić? Teraz jest jeszcze możliwe na dworze, ale jak przyjdzie zima, mrozy to chyba będziemy

musieli zerwać — o czym nawet nie myślę. Wychodząc na spotkanie z nim okłamuję mamę, że idę do koleżanki. A gdy nas spotka deszcz lub śnieg to zawsze udajemy się do koleżanki lub kolegi, ale oni są trochę z tego niezadowoleni. Teraz kiedy robi się

## MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ FAŁSZYWY WSTYD

coraz zimniej on jest zdenerwowany, że stoimy ciągle na dworze (bo przyjeżdża motorowerem). Nieraz to nawet chce wejść do mnie, ale ja go koniecznie zatrzymuję i coś tam wymyślam. Błagam was poradzicie co mam zrobić, aby go nie stracić.

ZROZPACZONA MONIKA

Od Redakcji: Twój list Moniko, jest bardzo charakterystyczny dla pokole-

nia opanowanego śladą imponowania. Oto jak wszystko ulega przewartościowaniu — już przestaje się liczyć, co Ty sobą reprezentujesz, że zdobywasz wykształcenie, że jesteś miła i ładna, ale ważne, jakie meble masz w domu. Fałszywy wstyd — oto jak trzeba nazwać twoje skrupuły. To zrozumiałe, że chciałybyś pokazać chłopcu swój dom od najlepszej strony, ale przecież nie ładne meble są w tym wszystkim najważniejsze. Być może kiedyś to zrozumiesz. A jeżeli dla Krzysztofa okaza się ta sprawa tak istotną, że poświęcił waszą przyjaźń, bo uznał, że jesteś biedna, ponieważ nie masz regału swarzędzkiego, to doprawdy nie jest wart ani okruszynki Twojego uczucia. Zaprosz go do domu, koniecznie i nie tłumacz się z powodu jego braków. Bądź dumna, że masz rodziców, którzy są Twoimi przyjaciółmi i pozwalają Ci spotykać się z chłopakiem w mieszkaniu. Zrób próbę, egzamin swojemu chłopcu. Spójrz w przeszłość, przypomnij sobie filmy i książki mówiące o czasach młodości Twoich rodziców, a przekonasz się, że to nie meble i nie bogactwo decydowało o uczuciach młodych. I dlatego między innymi nie wolno Ci wstydzić się domu, skoro Twoi rodzice uznali co innego za ważne w życiu, a nie blichtr i potysk.



## COŚ NOWEGO?

Ależ skąd pomysł to właśnie stary jak świat. Skoro nie mamy zbyt szerokiej możliwości kupowania sobie rzeczy nowych i modnych nie tylko ze względu na wygórowane ceny musimy sobie poradzić inaczej. Inaczej czyli zrobić przedmiot tego, co mamy w szafach powyciągać sukienki, których już nie nosimy i przystosować je do użytku. Moda temu sprzyja, ponieważ w dalszym ciągu preferowany jest sposób ubierania jednych rzeczy na drugie. Wystarczy dopasować np. spodnie z modną kiedys lejbowa, przykrótka sukienka i już jesteśmy modnie ubrane. Taka sukienka nosi się w charakterze tuniki lub szerokiej koszuli. W odcie wystawiane części spod czarnej jest bardzo modne. Może to być choćby duża falbanka naszyta pod brzegiem spódnicy, może być halka z koronką. Pomimo trudności z materiałami pomimo dুষtych skądinąd wycieków — Polki chcą wyglądać ładnie i elegancko. Pomimo, a może właśnie dlatego?

(kp)

## KAFEJKA LITERACKA

### KRZYK

Nie chcę tak żyć!  
Krótki urwany krzyk,  
a potem  
ta sama cisza  
ta sama rzeczywistość  
szara,  
beznamiętna  
sącząca się powoli  
w nudę  
niedzielnego popołudnia.

Iwona Wierzbicka jest uczennicą Technikum Budowlanego. Od kilku lat pisze, nie związana z żadną grupą twórczą. Prezentowany wiersz to jej debiut poetycki.

## CHCIECIE TO WIERZCIE HOROSKOP TYGODNIA

BABAN — (21.III—20.IV)

Nielatwo zmusić Cię abyś postępował wbrew własnemu przekonaniu, jednak uda się tego dokonać komuś spod znaku Wodnika. Chociaż jesteś człowiekiem twardych zasad nie potrafisz oprzeć się namowom i ulegniesz. Będzieś miał potem pretensje do siebie o tę chwilę słabości, ale trudno w plątek wizyta u dentysty, nie odkładaj jej w nieskończoność, bo takle odwiekanie tylko pogarsza sprawę.

BYK — (21.IV—20.V)

Ktoś bardzo interesuje się Twoją osobą, choć nie przyświecają temu zainteresowaniu szczere i czyste intencje. Niestety, tak już jest, że „dzydziwych” nie brakuje, zwłaszcza gdy widzą, że coś się udaje, a plany, które realizujesz są pomyślne. Uważaj na

przysięgi, którzy chcieliby zbyt mocno ingerować w Twoje prywatne życie. Nic tak nie kocha w oczy jak cudze szczęście.

BLIŹNIĘTA — (21.V—21.VI)

Spokój i stabilizacja są ci potrzebne jak powietrze. Dlatego staraj się nie komplikować życia nieodpowiedzialnymi wyskokami. Ciesz się z równowagi, która udało Ci się osiągnąć i nie wykazuj zniecierpliwienia jeśli jeszcze nie wszystko jest tak, jak byś chciał. Czas pokaże, czy spełnia się plany i nadzieje, nie spójnij więcej energii poświęć pracy. W sobotę uroczystość rodzinna, nie zapomnij wcześniej o zakupach, aby uniknąć pośpiechu i zdenerwowania.

RAK — (22.VI—22.VII)

Niepewność, która jest nieodłącznym towarzyszem Twoich myśli powoduje stan frustracji i stresu. Postaraj się na jakiś czas odroczyć od myślenia o rzeczach ważnych i decydujących. Przyszłość przyniesie odpowiedź na wątpliwości i pytania, które nurtują Cię dziś. Dlatego pomyśl o wypoczynku i relaksie. Może trochę intensywnych ćwiczeń podniesie Twoją kondycję fizyczną.

LEW — (22.VII—23.VIII)

Ktoś chciałby abyś zwrócił uwagę na jego osobę i dostrzegł wysiłki i starania jakie czyni. Doceń to zainteresowanie, a może pozornie niezbyt atrakcyjna znajomość okaże się interesująca. W środek ktoś upomni się, abyś oddał dług, sprawa honorowa, więc nie zwlekaj, inaczej stracisz opinię solidnego płatnika.

PANNA — (23.VIII—23.IX)

W sprawach serca odmiana. spotkasz swojego partnera, który oczaruje Cię i sprawi, że wszystkie Twoje dotychczasowe plany ulegną zmianie. Znałomość pochłonie Cię bez reszty, nie będziesz miał czasu do słowna na nic i nie ma na to rady, najważniejsze, że znajdziesz wreszcie cel w życiu i będziesz szczęśliwy. W niedzielę pierwsza poważna rozmowa, która o czymś zadecyduje.

WAGA — (23.IX—22.X)

Chcesz osiągnąć sukces za wszelką cenę a nie zawsze łatwe zwycięstwa dają satysfakcję. Dlatego uzbroj się w cierpliwość i staraj się zrealizować cele stopniowo, nie myślar o efektach, jakie działania przyniosą. W domu niewielkie splecie, wynikające z Twojego kapryśnego charakteru. Postaraj się trochę panować nad sobą, by najbliżsi nie musieli tylko narzekać.

SKORPION (23.X—21.XI)

Za mało poświęcasz uwagi rodzinie, zaniedbujesz dom i najbliższych, a nieestety, nie prowadzi to do niczego dobrego. Potrzebna Ci jest harmonia i ciepło domowego ogniska, bo jesteś stworzony do życia wśród bliskich, a samotność męczy Cię i drażni. Dlatego postaraj się zapanować nad stanem swoich nerwów. Sobotę i niedzielę przeznacz na wypoczynek w plenerze.

STRZELEC — (22.XI—22.XII)

Nie będzie to tydzień pomyślny, najpierw nie uda Ci się załatwić

spraw, na których pilnie Ci zależy, później ktoś popsuje Ci humor nieustannymi powonieniami. Będzieś zdenerwowany i niezadowolony i nie ma na to rady. Przygotuj się psychicznie na te życiowe katastrofy, które w końcu miną. Sobota i niedziela już w lepszym nastroju.

KOZIOROZEC — (23.XII—20.I)

Pamiętaj o imiennach, ktoś czeka na kwiaty i telefon i pragnie być odważniejszą swoim zainteresowaniem jego starania. W czwartek wizyta krewnych nie zapowiadana i niezbyt miła, ale znieśiesz to ze stoickim spokojem. W pracy pomyślnie, bez zgrzytów i zatargów, nawet jakaś nagroda dopełni uznania dla Twoich wysiłków.

WODNIK — (21.I—18.II)

Nielatwo nawigujesz znajomości z obcymi, ale tym razem przełamiesz się i nie będziesz milczał. Nieoczekiwanie podczas rozmowy wyłonią się interesujące zaobiegane tematy, i wspólne pasje. Dlatego skorzystaj z szansy jaką da Ci spotkanie w plażce nie wymawiaj się brakiem czasu i innymi zajęciami.

RBY — (18.II—20.III)

Postawisz wszystko na jedną kartę, będziesz zdecydowany by zmienić dotychczasowe plany. Nie wiadomo jeszcze jaki przyniesie to obrót, dlatego rozważ wszystko dokładnie na spokojnie i nie daj się ponieść zbyt wybujałej wyobraźni. W sobotę wyjedź do lasu, odpocznij po trudnym tygodniu.

## FOTO-PORADY

CMENTARZE — należą do tych miejsc na ziemi, które odwiedzamy czy zwiedzamy w milczeniu i z powagą.

Coś szczególnego tkwi w nastroju ciszy i zadumy cmentarzy. Myślenie o nieuniknionym losie każdego z nas, wspomnianie tych, którzy już odeszli...  
Prawdopodobnie nie istnieje jeden idealny sposób na takie fotografowanie cmentarza, w którym jednocześnie można byłoby odczytać charakterystyczny nastrój i jego typowe elementy dokumentalne.

Obok nastrojów wynikających z przyczyn już wyjawionych, każdy cmentarz ma określoną architekturę i połozenie. Inaczej wyglądają cmentarze żydowskie, inaczej góralskie, i jeszcze inaczej wojskowe.

Proponuję zacząć fotografowanie cmentarzy od dokumentalnej rejestracji, od wyszukania starych ciekawych płyt nagrobnych z interesującym ornamentem czy zestawem słów. Taką czystą i beznamiętną rejestracją zastanych widoków będzie pierwszym i podstawowym ćwiczeniem do późniejszych poszukiwań o charakterze refleksyjnym.

Zdjęcie publikowane jest ogólnym widokiem cmentarza w Sikorzu koło Płocka.

Tekst i zdjęcie: (toga)

## DZIWNIE, ALE PRAWDZIWE

W sztokholmskim ZOO po sprowadzeniu z Meksyku dwóch pająków tarantul nadano im imiona — jednemu Olaf na cześć byłego premiera i przywódcy opozycji Olafa Palme, a drugiemu

Thornbjorn na cześć obecnego premiera Thornbjorna Fallidna. Policja włoska aresztowała dwóch młodych ludzi, którzy „wyłowili” ze słynnej fontanny Trevi 204 000 lirów i 1200 monet zagranicznych, monety te zgodnie ze zwyczajem wrzucili do fontanny turyści wierząc, że spełnią się wówczas pomyślane życzenia.

## KRZYŻÓWKA NR 518

1	2	3	4	5	6
	7				
8			9		
			10		
	11		12		13
14			15		16
17	18			19	
				20	
21					
22				23	

POZIOMO: 1) wypełnia go nadawca paczki. 4) ponoć żywemu nie przepuścił, 7) wyszydzenie, drwiny, kpiny. 8) mija, mija, mija. 9) Sezam też nim był. 11) wartość, np. usługi. 12) kolor. 17) ozdoba niewieścia. 19) długowieczne drzewo iglaste. 21) alegoryczne opowiadanie zwane też parabola. 22) z przedsonkami. 23) król pisma drukarskiego.

PIONOWO: 1) wzdłuż schodów. 2) łokotka. 3) gatunek jaszczurki. 4) żołnierz pułku piechoty Królestwa Polskiego wslawionego obroną Olszyny Grochowskiej w roku 1831. 5) na karasiu. 6) miejscowość pamiętna zwycięstwem wojsk Władysława Łokietka nad Krzyżakami w roku 1331. 7) wydział uniwersytecki. 10) ceśl, kleścze. 13) nowina, pogłoska. 14)

słynny rzeźbiarz grecki z IV w. p.n.e. 15) nasadka na pióro, długopis. 16) drzewo liściaste. 18) błękit. 20) w portmonecie nowojorkczyka. (n)

Rozwiązania, z dopiskiem: Krzyżówka nr 518, prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 10 dni od daty numeru. Do rozlosowania nagrody książkowej.

Lista nagrodzonych za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 514

1. Skowrońska Grażyna zam. Płock, ul. Wolskiego 12/85
2. Józef Brodalko zam. 62-520 Konin ul. Kolejowa 26/21
3. Eleonora Mandryk zam. Płock, ul. Batalionów Chłopskich 5/2

